

PIELGRZYMKI • ŚWIERZAWA • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJA

GAZETA ZŁOTORYJSKA



TYGODNIK • 31 sierpnia 2023 r. • ROK XXXIV • NR 8 (1064)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Miasto buduje nowe parkingi

Na dwóch kolejnych złotoryjskich podwórkach zaczęły się prace rewitalizacyjne, które mają im przywrócić oczekiwaną przez mieszkańców funkcjonalność. Koparki zabrały się za zdegradowane obszary miasta przy ul. Słonecznej i ul. Letniej. Warto ponad 7 mln złotych inwestycja miejska realizowana jest w tej chwili aż w pięciu lokalizacjach.

s. 2



Wojsko po raz trzeci „najechało” Złotoryję

s. 9

Coraz więcej oszukanych. To już plaga

Policja apeluje o ostrożność i zdrowy rozsądek – w ostatnich tygodniach ofiarą oszustów padło wielu mieszkańców powiatu złotoryjskiego. Zostali oszukani na różne sposoby, zarówno przez telefon, jak i internet. Razem stracili kilkadziesiąt tysięcy złotych. Oto kilka historii – ku przestrodze.

s. 13

Szpital bez kuli u nogi

s. 11

Pociąg do Złotoryi. Za ile?

Dworzec kolejowy w Jerzmanicach-Zdroju przejdzie do roku 2030 kompleksową przebudowę, z zachowaniem swojej wartości zabytkowej. Jest duża szansa, że także złotoryjski dworzec zostanie wyremontowany z tych samych środków, czyli w ramach Programu Inwestycji Dworcowych. Bliski rozstrzygnięcia jest również przetarg na modernizację linii kolejowej z Legnicy do Złotoryi – wybrana została już najkorzystniejsza oferta.

s. 6

Miasto buduje nowe parkingi

Na dwóch kolejnych złotoryjskich podwórkach zaczęły się prace rewitalizacyjne, które mają im przywrócić oczekiwaną przez mieszkańców funkcjonalność. Koparki zabrały się za zdegradowane obszary miasta przy ul. Słonecznej i ul. Letniej. Warta ponad 7 mln złotych inwestycja miejska realizowana jest w tej chwili aż w pięciu lokalizacjach.

Przydałoby się nam więcej parkingów – tłumaczyli na spotkaniach konsultacyjnych z miejskimi urzędnikami mieszkańcy podwórka znajdującego się pomiędzy budynkami Słoneczna 2 i 4, Henryka Pobożnego 1 oraz Wojska Polskiego 25 i 27. I miejsc postojowych sporo tutaj przybędzie – po przebudowie powinno się zmieścić ok. 40 samochodów. Projekt został tak opracowany, by ucywilizować parkowanie na tym obszarze – tam, gdzie trawniki były już rozjechane przez auta, pojawiają się parkingi lub place manewrowe wykonane z płyt ażurowych pozwalających na wsiąkanie wody opadowej. Urząd Miejski w Złotoryi wprowadzi też nową organizację ruchu – będzie się odbywał tylko w jednym kierunku (z wjazdem od strony ul. Pobożnego i wyjazdem na ul. Słoneczną), co ułatwi m.in. ustawianie pojazdów na parkingach ułożonych skośnie do osi jezdni. Ta będzie wykonana z kostki betonowej.

Centralną, „zieloną” część podwórka przetnie system chodników wykonanych z wodoprzepuszczalnej nawierzchni mineralno-epoksydowej. Chodniki połączą się na samym środku skweru, gdzie wybudowany będzie niewielki plac o powierzchni kilkudziesięciu metrów kw., przy którym staną ławki. Za nimi, na trawniku, zamontowane zostaną pergole obsadzone bluszczem (pełniące również funkcje suszarek), a także trzepak. Bezpieczeństwo na podwórku zapewni kamera podłączona do monitoringu miejskiego oraz nowy słup oświetleniowy z LED-ową lampą. Magistrat ustawi poza tym nowoczesną wiatę śmietnikową, dzięki której pod dachem znajdą się miejsce pojemniki na wszystkie frakcje odpadów.



Zagospodarowanie na nowo podwórka będzie się wiązało z wycięciem 4 starych drzew. W zamian jednak pojawią się nowe nasadzenia w postaci 5 grabów, 5 jarzębów oraz 1 modrzewia, a także ponad 20 krzewów (jałowiec i trzmielina). Wzdłuż trzech budynków (tych od strony ul. Słonecznej i ul. Pobożnego) wykonawca stworzy tzw. ogrody deszczowe w gruncie, które będą izolowały kamienice od jezdni.

Przebudowę zajmuje się firma Jagielski, która do końca tego roku zrewitalizuje również sąsiednie podwórka na Słonecznej (po drugiej stronie ul. Pobożnego) oraz podwórze przy ul. Złotej. Prace w tych trzech lokalizacjach mają kosztować 3 mln 537 tys. 849 zł. Wykonawca od razu ostro wziął się do pracy i wyciął już pierwsze drzewa kolidujące z inwestycją, usunął elementy małej architektury i przeprowadził korytowanie dużego fragmentu terenu pod nowy ciąg pieszo-jezdni i parkingi. Zaczął również montować pierwsze krawężniki.

W połowie sierpnia natomiast zaczęła się przebudowa dużego terenu przy ul.

Letniej. Na zatłoczonym blokowisku – największym ze złotoryjskich osiedli mieszkaniowych – mają powstać dodatkowe miejsca postojowe oraz nowy system chodników zapewniających m.in. bezpieczne dojście do żłobka miejskiego. Prace idą pełną parą. Usunięta została już część żywopłotów i drzew kolidujących z inwestycją oraz większość starych nawierzchni. W tej chwili przygotowują grunt pod nowe parkingi, widać już również dziesiątki metrów obrzeży wytyczających ciągi dla pieszych prowadzących przez skwer.

Wykonawca chce zrealizować inwestycję do końca września. W tym czasie wymieni nawierzchnię drogi, kładąc na niej nowy asfalt (oraz ściek przykrawężnikowy zapewniający odwodnienie), wybuduje też



parkingi z kostki betonowej po obu stronach jezdni: zarówno wzdłuż budynku Wiosenna 6, jak i przy budynku Letnia 5, gdzie wykorzystana zostanie do tego celu niewielka część trawnika. Położy ponadto ok. 150 m chodników z kostki betonowej biegnących wzdłuż parkingu i prowadzących do pasów, które powstaną przy żłobku. Lokalizacja ciągów pieszych na skwerze

siębiorstwa Robót Drogowych KK z Bolesławca, które za 936 tys. zł zagospodaruje na nowo ul. Letnią.

Efekt prac rewitalizacyjnych powinien jednak zadowolić mieszkańców, bo pojawi się tutaj kilkanaście dodatkowych miejsc postojowych. Wszystkich ma być 45, przy czym większość z nich będzie liczyła 2,5 na 5 m, a 3 – przeznaczone dla osób niepełnosprawnych – zyskają większą szerokość (3,6 m).

Uporządkowanie parkingów i chodników przy Letniej i Słonecznej to część większej inwestycji miejskiej związanej z rewitalizacją podwórek znajdujących się w różnych częściach Złotoryi. Część z nich – na zapleczu Rynku, przy ul. Cmentarnej oraz przy ul. Przelot – jest już w trakcie przebudowy. Projekt o wartości 7,2 mln zł zyskał dofinansowanie z Polskiego Ładu Program Inwestycji Strategicznych w kwocie 4 mln 985 tys. zł. Prace rewitalizacyjne obejmą łącznie obszar o powierzchni ponad 26 tys. m kw. i doprowadzą do wybudowania ponad 1,5 tys. m kw. nowych chodników, blisko 500 m kw. dróg dojazdowych, 4,7 tys. m kw. parkingów i placów manewrowych oraz ponad 5,2 tys. m kw. ciągów jezdni-piesznych. Powstanie ok. 230 oznakowanych miejsc postojowych dla samochodów.

(as)



Będzie remont, na który bardzo czekają mieszkańcy

Mamy świetną wiadomość dla złotoryjan: miasto otrzymało 1,5 mln złotych na remont ulicy Stanisława Staszica i fragmentu ulicy Legnickiej. Nowa asfaltowa nawierzchnia pojawi się na długości 1 kilometra do końca kwietnia przyszłego roku. Przy okazji ma być także wyremontowany chodnik pomiędzy sanepidem i miejskim przedszkolem, jeden z najbardziej nierównych w Złotorii. – Cały czas pracujemy nad poprawą bezpieczeństwa pieszych – zapewniają urzędnicy ratusza, nawiązując do tego, że w ramach odrębnego zadania przebudowane zostaną wkrótce na Staszica przejścia przez jezdnię.

Dofinansowanie w wysokości 1 mln 571 tys. 372 zł, o które Urząd Miejski w Złotorii wnioskował w lutym tego roku, pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Magistrat szacował wtedy, że remont będzie kosztował blisko 2 mln zł. Reszta potrzebnych środków ma pochodzić z kasy miasta.

Prace remontowe obejmą nie tylko niemal całą ul. Staszica (dokładnie odcinek o długości 806 m, od budynku nr 4 do krzyżówki z ul. Legnicką, łącznie z kilkudziesięciometrowym dojazdem do przystanku autobusowego przy ul. Krótkiej), ale także fragment ul. Legnickiej koło Orłenu (od przejścia z azylem dla pieszych znajdującego się zaraz za skrzyżowaniem ze Staszica do nowego ronda koło postoju taksówek). Ten drugi odcinek liczy 170 m.

O tym, że jezdnia na Staszica i Legnickiej jest w kiepskim stanie i wymaga remontu, nie trzeba przekonywać chyba żadnego złotoryjskiego kierowcy. To odcinek, który mocno kontrastuje z innymi fragmentami głównej drogi prowadzącej przez miasto, przebudowanymi w ostatnich latach: ulicami Henryka Sienkiewicza i Wojska Polskiego oraz pl. Władysława Reymonta. Asfalt jest tutaj bardzo zniszczony i popękany, m.in. w wyniku wielokrotnego rozkopywania



nawierzchni. Jest na nim mnóstwo nierówności poprzecznych i podłużnych, które wynikają z ingerencji w konstrukcję drogi z powodu budowy i remontu urządzeń podziemnych. Jezdnia w niektórych miejscach się zapada. Zużyte i uszkodzone są także betonowe krawężniki, które wystają na różną wysokość. Próby omijania przez kierowców kolein i nierówności poprzecznych, najczęściej podczas deszczu, powodują zagrożenia w ruchu.

Remont nawierzchni poprawi nie tylko bezpieczeństwo, ale i komfort jazdy oraz ograniczy hałas. Prace będą polegały na sfrezowaniu jezdni oraz ułożeniu na powierzchni 9,4 tys. m kw. dwóch nowych warstw bitumicznych: wyrównawczej o grubości od 2 do 4 cm oraz

ścieralnej, 4-centymetrowej. Wyregulowane też zostaną studzienki kanalizacyjne. Projekt przewiduje również miejscowe wzmocnienia konstrukcji jezdni 6-centymetrową warstwą wiążącą z betonu asfaltowego (m.in. na podjeździe przy sanepidzie).

Okoliczni mieszkańcy najbardziej się jednak zapewne ucieszą z remontu chodnika (na odcinku od zjazdu w ul. Cichą do budynku sanepidu), o który dopominają się od kilku lat. Wykonano go jeszcze w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, wylewając podatny na pękanie i koleinowanie w wyższych temperaturach asfalt, a dalej układając płytki betonowe o słabej jakości, łatwo ulegające korozji i pękaniu. Przez długie lata nic tutaj nie było robione, przez co w nawierzchni nie brakuje

spękań, pofałdowań i ubytków. Dopiero wiosną tego roku złotoryjski magistrat przeprowadził własnymi siłami remont niewielkiego, liczącego ponad 50 m długości odcinka przy budynku nr 8, układając nową nawierzchnię z kostki betonowej.

Teraz remont przejdzie dużo większy fragment chodnika, o długości 425 m. W zdecydowanej większości będzie on wylany z betonu asfaltowego (warstwa o grubości 3 lub 4 cm), po wcześniejszym miejscowym sfrezowaniu nawierzchni i wyrównaniu jej mieszanką mineralno-asfaltową (lub wykonaniu podbudowy z mieszanki bazaltowej).

– Mieliśmy w urzędzie miasta świadomość, że ten chodnik wymaga pilnego remontu, że takie są potrzeby mieszkańców. Wcześniej jednak ta droga była w zarządzie Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei we Wrocławiu, jedyne, co mogliśmy zrobić, to monitorować u zarządcy w sprawie remontu. Dopiero w ubiegłym roku przejęliśmy na własność drogę wojewódzką przez nasze miasto na odcinku od ul. Chojnowskiej do końca ul. Wojska Polskiego. Postawiliśmy sobie za cel jak najszybsze zdobycie środków na remont zarówno chodnika, jak i jezdni. Dzisiaj możemy powiedzieć, że byliśmy w tym skuteczni – mówi

Paweł Kulig, zastępca burmistrza Złotorii.

Co z pozostałą częścią Legnickiej, od krzyżówki ze Staszica do skrzyżowania z Chojnowską? Magistrat będzie chciał wyremontować także i ten odcinek, korzystając z rządowego dofinansowania, ale w kolejnym etapie.

Dodajmy, że w ramach odrębnego zadania, dofinansowanego z programu „Bezpieczny pieszy”, przebudowę przejdą w tym roku dwa przejścia dla pieszych na ul. Staszica (przy sanepidzie i Przedszkolu Miejskim nr 2) oraz jedno na ul. Krótkiej, przy przystanku. Pojawią się na nich azyle, czyli wysepki pośrodku jezdni ułatwiające jej przekraczanie. W najbliższych tygodniach ma być ogłoszony przetarg.

Nowa nawierzchnia i przebudowa przejść dla pieszych podniosą znacząco poziom bezpieczeństwa na Staszica. Do pełni szczęścia potrzebne będzie tylko doświetlenie „zebr”. Ratusz czeka na decyzję w tej sprawie – w kwietniu złożył wniosek, również w RFRD, o dofinansowanie dodatkowego LED-owego oświetlenia na pięciu przejściach umiejscowionych na Staszica i Legnickiej, na których dochodzi do groźnych sytuacji drogowych, łącznie z potrąceniami przechodniów.

(as)

Jest pomysł na nowy plac zabaw dla dzieci i tor dla rowerzystów

To może być absolutny hit – Urząd Miejski w Złotorii chce stworzyć integracyjny plac zabaw, z którego będą mogły korzystać również dzieci poruszające się na wózkach inwalidzkich. Wniosek w tej sprawie trafił już do Polskiego Ładu. Obejmuje on także budowę pumtracku dla rowerzystów, który uatrakcyjni kompleks rekreacyjny przy orliku na ul. Wiosennej.

Plac zabaw miałby stać „płodzie nad zalew”, a dokładnie pomiędzy główną częścią stadionu miejskiego a płytą treningową, tuż przy starym boisku asfaltowym. Zdaniem miejskich urzędników to miejsce doskonale nadające się na tego typu obiekt, gdyż teren jest płaski, a więc ukształtowany optymalnie dla osób skazanych na wózek, można do niego dojechać samochodem, będzie też gdzie zaparkować.

Ratusz planuje zamontowanie urządzeń zabawowych zarówno dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo (m.in. specjalna huśtawka umożliwiająca huśtanie się na

wózku) oraz intelektualnie, a także słabosłyszących i słabowidzących, jak i dla tych bez niepełnosprawności. Pod urządzeniami zostanie ułożona bezpieczna nawierzchnia z płyt gumowych, a dojścia i dojazdy wyłożone będą kostką betonową.

Z kolei na obrzeżach placu zabaw pojawią się różne urządzenia wspinaczkowe, m.in. tzw. linarium, czyli konstrukcja sprężynowa z linami, piramida ze zjeżdżalnią, przepłotnie czy zjazd linowy. By zwiększyć bezpieczeństwo, cały plac zabaw zostanie ogrodzony, oświetlony i objęty monitoringiem miejskim.

Plac ma być miejscem zabaw dla wszystkich. Zostanie tak urządzony, by służył integracji, a osoby zdrowe i te z ograniczeniami czuły się w swoim towarzystwie swobodnie i dobrze. Chodzi o stworzenie przestrzeni na oswojenie niepełnosprawności, w której dzięki wspólnym zabawom niepełnosprawność przestawałaby być czymś obcym i wywołującym strach.

Opieniądze potrzebne do wybudowania tego nowoczesnego placu zabaw miasto stara się w rządowym Programie Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Chodzi o szóstą

edycję i środki przeznaczone dla samorządów, na terenie których funkcjonowały kiedyś PGR-y. Złotoryja się do nich zalicza. W ubiegłym roku w ramach pierwszego naboru przeznaczonego dla obszarów popegeerowskich nasze miasto otrzymało dofinansowanie do przebudowy drogi na ul. Łąkowej. Inwestycja już się rozpoczęła.

Wniosek do Polskiego Ładu obejmuje jednak nie tylko plac zabaw, ale również budowę pumtracku – czyli toru dla rowerzystów składającego się z szybkich, profilowanych zakrętów oraz muld ułożonych w taki sposób, aby możliwe było rozpędzanie się i utrzymywanie prędkości bez pedałowania. Obiekt ma powstać w sąsiedztwie skateparku (z którym by się łączył) i orlika przy ul. Wiosennej, dojazd do niego będzie prowadził jednak od ul. Bolesława Krzywoustego.

Projekt pumtracku jest już gotowy (można go znaleźć na naszym portalu). Zakłada, że wybudowane zostaną dwa tory rowerowe o nawierzchni asfaltowej: mniejszy i większy. Ich

kształt oraz wielkość projektanci dostosowali do istniejącego terenu. Na torach będą i niskie, i wysokie przeszkody, by umożliwić korzystanie z obiektu zarówno osobom początkującym, jak i tym bardziej zaawansowanym użytkownikom tego typu obiektów.

Ale to nie wszystko. Obok torów ma powstać ścianka wspinaczkowa, stojak na rowery ze stacją naprawczą oraz wiata wraz z siedziskami w kształcie trójkątów o różnych wysokościach. Cały teren zostanie objęty monitoringiem i oświetlony przy wykorzystaniu opraw parkowych i sportowych masztów oświetleniowych. To umożliwi bezpieczne użytkowanie obiektu również po zmroku.

Pumtrack oraz integracyjny plac zabaw mają stanowić uzupełnienie oferty aktywnego wypoczynku, zarówno dla dzieci i młodzieży, jak również dla osób dorosłych. UM szacuje, że budowa obu obiektów będzie kosztowała 2,5 mln zł. 98 proc. kosztów miałaby pokryć dotacja z Polskiego Ładu.

(as)

Tak zaprojektowano rondo, które ma zastąpić światła

Na prawie 9 milionów złotych szacuje złotoryjski ratusz koszt przebudowy skrzyżowania przy targowisku miejskim. Zamiast sygnalizacji świetlnej ma się tu pojawić rondo. Miasto liczy na wsparcie z Polskiego Ładu, bo diametralna zmiana organizacji ruchu na krzyżówce powinna udrożnić dojazd do strefy ekonomicznej pod Wilczą Górą. Wniosek o dofinansowanie został już złożony.

Projekt ronda jest gotowy, ma też wszystkie niezbędne uzgodnienia. Prace nad nim trwały dość długo, bo i zadanie nie należało do łatwych – skrzyżowanie jest bardzo ciasne i trudno było wkomponować w nie wyspę centralną w taki sposób, by droga spełniała wymagane parametry. Wyzwanie było tym większe, że tuż obok, przy ośrodku szkolno-wychowawczym, rośnie ogromny dąb szypułkowy stanowiący pomnik przyrody. Ale projektantom w końcu się ta sztuka udało.

Choć nie bez pewnych „ofiara”. W wyniku przebudowy krzyżówki zmniejszy się o kilkaset metrów kwadratowych powierzchnia targowiska miejskiego i niezbędne będzie częściowe zdemontowanie kilku metalowych wiat targowych. Konieczne będzie też przesunięcie obelisku stojącego na rogu ulic Stanisława Staszica i Marii Konopnickiej. Nie obędzie

się też bez wycięcia kilkunastu drzew i krzewów kolidujących z planowaną inwestycją. Na „kursie kolizyjnym” jest również ogrodzenie placu zabaw.

Zgodnie z projektem całe rondo będzie miało 2,1 tys. m kw. powierzchni, wyspę centralną o średnicy 20 m i jezdnię wokół niej o szerokości 6 m. Na każdym z czterech wlotów na krzyżówkę wybudowana ma być wysepka szeroka na co najmniej 2 m, wymuszająca zmniejszenie prędkości przez kierowców, a jednocześnie stanowiąca bezpieczny azyl dla pieszych. Naokoło ronda poprowadzony zostanie chodnik o szerokości minimum 2 m i o łącznej powierzchni 1 tys. m kw. Modernizacji poddana będzie również kanalizacja deszczowa oraz oświetlenie uliczne (zmiana na LED-y). Nowy asfalt pojawi się nie tylko na samym skrzyżowaniu, ale także na kil-

kudziesięciometrowych odcinkach trzech dróg dojazdowych: ulicach Staszica, Konopnickiej i Krzywoustego.

Skrzyżowanie znajduje się na Słotwnej drodze przez Złotoryję, gdzie średni ruch dobowy szacuje się nawet na 15 tys. pojazdów. Prowadzi przez nie jedyny dojazd dla samochodów ciężarowych do terenów przemysłowych pod Wilczą Górą, czyli złotoryjskiej podstrefy LSSE. Jej dalszy rozwój gospodarczy uzależniony jest m.in. od zwiększenia przepustowości krzyżówki, na której bierze początek ul. Krzywoustego. Ma w tym właśnie pomóc wybudowanie ronda i likwidacja sygnalizacji świetlnej.

Tyle że budżetu miasta nie stać na samodzielne sfinansowanie tej bardzo ważnej inwestycji drogowej, która ma kosztować nawet 9 mln zł. Urząd Miejski w Złotoryi upatruje jednak szansy

w siódmym naborze do Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład, z którego środki są przeznaczone na rozwój stref przemysłowych. Magistrat stara się o dofinansowanie w wysokości 8,7 mln zł.

Opieniądze z tego samego źródła zabiega również Starostwo Powiatowe w Złotoryi, które złożyło wniosek o dofinansowanie modernizacji ul. Krzywoustego stanowiącej dojazd do złotoryjskiej podstrefy. Droga miałaby być przebudowana od skrzyżowania przy targowisku miejskim do krzyżówki dróg powiatowych za Wilczą Górą (rozjazd do Leszczyny, Wilkowa i Sępowa). Starostwo szacuje koszt tej inwestycji na 7 mln zł.

Pieniądze na rozwój stref przemysłowych do poprawy infrastruktury w Złotoryi i okolicach chce też wykorzystać samorząd województwa dolnośląskiego,

który zapowiedział złożenie wniosku o dofinansowanie bardzo dużej inwestycji, jaką jest przebudowa drogi wojewódzkiej 363 na odcinku Jawor-Złotoryja (aż do skrzyżowania ul. Legnickiej z ul. Chojnowską). To przedsięwzięcie miałoby wygodnie skomunikować podstrefę w Złotoryi z dynamicznie się rozwijającą podstrefą Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Jaworze.

Dojajmy, że na początku sierpnia miasto podpisało umowę z firmą Jagielski, która przebuduje na rondo inne skrzyżowanie w mieście – to łączące ulice Wojska Polskiego i Jerzmanicką. Inwestycja dofinansowana kwotą 1 mln 564 tys. zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg ma kosztować prawie 1 mln 973 tys. zł. Prace planowane są na wiosnę przyszłego roku.

(as)



Krzysztof MRÓZ

Senator RP

zaprasza na

stronę internetową oraz stronę FB

www.krzysztofmróz.pl



www.facebook.com/senator.krzysztofmróz

Doczekali się przebudowy

Stan drogi na Łąkowej wreszcie przestanie iść w parze z nazwą ulicy! Dojazd do kilku budynków mieszkalnych położonych na peryferiach miasta, a także terenów inwestycyjnych, które ratusz chce uruchomić w najbliższym czasie, po wielu latach doczeka się asfaltowej nawierzchni. Prace przy inwestycji miejskiej już trwają.

Przebudową Łąkowej i sąsiedniej ulicy Granitowej (stanowi łącznik Łąkowej i ul. Legnickiej) zajmuje się lokalna firma – Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane. Inwestycję zleconą przez miasto wykona za 3 mln 375 tys. zł, przy czym 87 proc. tych wydatków pokryje dofinansowanie z Polskiego Ładu.

Nowy asfalt pojawi się na całej długości Łąkowej, czyli od skrzyżowania z ul. Chojnowską aż do granic miasta znajdujących się za budynkiem nr 25. Ale nie na każdym odcinku zakres prac będzie taki sam. Największa ingerencja w konstrukcję jezdni ma miejsce na ponad 300-metrowym fragmencie drogi od rozjazdu przy budynku nr 5 do Młynpolu. Wykonawca przeprowadził już tutaj korytowanie gruntu i obecnie wzmacnia podłoże. Dopiero na koniec ułoży podbudowę z kruszywa łamanego i warstwę bitumiczną.

Warstwą z kruszywa wykonawca poprawia nośność także na pozostałej części ulicy – w tych miejscach, w których jest ona poszerzana. Wyjątkiem jest pierwszy odcinek, zaraz za zjazdem z Chojnowskiej, gdzie wystarczy sfrezowanie starego

asfaltu przed położeniem nowego.

Nowa jezdnia na Łąkowej będzie miała zmienną szerokość: od 5,5 m przy Młynpolu do 3,2 m na odcinku położonym tuż przed



granicą miasta. W ramach inwestycji powstaną również zjazdy na posesje i pobocza utwardzone kruszywem kamiennym.

PTB pracuje także nad odmuleniem i odkrzaczeniem przydrożnych rowów stanowiących system odwodnienia Łąkowej. Remont przejdą uszkodzone przepusty drogowe – tam, gdzie elementy betonowe są spękane, zostaną wymienione na nowe.

Najtrudniejszy element tych prac wykonawca ma już za sobą – chodzi o przepust kanału, który przecina ulicę tuż przed budynkiem socjalnym. By go wymienić, trzeba było na jakiś czas całkowi-

cie rozkopać drogę.

W tej chwili trwa również przebudowa kanału melioracyjnego w środkowej części ulicy. Jego konstrukcja została wzmocniona długą na ponad 90 m ścianką oporową z płyt betonowych. By zrealizować to zadanie, wykonawca musiał wybudować najpierw tzw. „bajpas”, czyli biegnący równoległe rów, do którego przekierował tymczasowo

ciek wodny.

Na przebudowanie Łąkowej i Granitowej PTB ma czas do końca września tego roku.

Przypomnijmy, że nowa jezdnia nie tylko ułatwi dojazd do budynków położonych przy Łąkowej. W przyszłości ma stanowić część tzw. małej obwodnicy, dzięki której będzie można dojechać od strony Legnicy i Jawora do ul. Chojnowskiej i ul. Grunwaldzkiej, co odciąży ul. Legnicką, dla której nie ma w tej chwili alternatywy. W 2024 r. Urząd Miejski w Złotoryi zamie-

rza zlecić wykonanie projektu na przedłużenie Łąkowej w kierunku drogi wojewódzkiej 364, czyli budowę całkiem nowej trasy o długości ok. 1 km. Zaczynałaby się ona przy przejeździe kolejowym w pobliżu budynku socjalnego, biegła wzdłuż torowiska i kończyła rondem zlokalizowanym na skrzyżowaniu szlaków drogowych do Legnicy i Jawora.

Tak poprowadzona droga miałaby jeszcze jeden walor: komunikowałaby z głównymi trasami tereny inwestycyjne, które miasto chce przeznaczyć pod budowę zakładów przemysłowych. Wzdłuż Łąkowej jest jeszcze do zagospodarowania ok. 18 ha gruntów, które w tej chwili tracą na atrakcyjności ze względu na słaby dojazd.

(as)

„Biało” na osiedlu

Kolejna złotoryjska ulica stała się bezpieczniejsza po zmroku – dzięki wymianie opraw w latarniach ulicznych dużo jaśniej zrobiło się na ul. Juliusza Słowackiego. Operacja została sfinansowana z budżetu miasta. Gdzie jeszcze w tym roku można się spodziewać podobnych inwestycji?



W słuchując się w głosy mieszkańców, którzy od zeszłego roku sygnalizowali potrzebę zmian w oświetleniu ulicznym na Słowackiego, Urząd Miejski w Złotoryi wymienił wzdłuż całej ulicy 21 opraw starego typu, czyli sodowych, na nowoczesne LED-owe. Kosztowało to prawie 16 tys. zł, ale nowe lampy są energooszczędne, więc część tych pieniędzy wróci do kasy miasta dzięki niższym rachunkom za zużycie prądu.

Zmiana typu oświetlenia przede wszystkim jednak poprawi bezpieczeństwo pieszych i kierowców. Jak już wielokrotnie pisaliśmy, LED-y emitują tzw. „białe światło”, lepiej dostosowane do wrażliwości ludzkiego oka. Dzięki temu wyraźniej widać obiekty na drodze mimo niższego natężenia oświetlenia. W stosunku do lamp sodowych LED-y charakteryzują się też kilkukrotnie wyższym współczynnikiem oddawania barw, dzięki czemu kierowca jest w stanie dostrzec z większej odległości pieszego znajdującego się na drodze.

Magistrat ma w planach na ten rok wymianę lamp na LED-owe

także na Górnicy. Część tej ulicy rozświetla już 15 latarni z „białym światłem”, które zostały zdemontowane w trakcie zeszłorocznej przebudowy ul. Tadeusza Kościuszki i przeniesione tutaj. Brakuje jeszcze ok. 20 opraw, by było bezpieczniej na całej ulicy, jednej z najdłuższych w mieście. Urząd zamierza również pozbyć się lamp sodowych z górnej części ul. Legnickiej.

Lampy na LED-owe wymienił w tym roku także Tauron, w ramach umowy z miastem na eksploatację oświetlenia ulicznego. Chodzi o 31 sztuk na ulicach Wiśniowej, Mieszka I, Henryka Brodatego i pl. Zacisze. To o tyle istotne, że prowadzi tedy dojscie do Szkoły Podstawowej nr 3. W porze zimowej, gdy uczniowie idą na lekcje, często bywa jeszcze ciemno na dworze, podobnie zresztą jak wtedy, gdy wracają z zajęć. Nowe latarnie powinny uczynić „drogę do szkoły” bezpieczniejszą, zwłaszcza że już rok i dwa lata temu zakład energetyczny wymienił oprawy na ulicach Hożej i Wilczej.

(as)

„Zebry” otrzymają garby i azyle

Priorytetem jest poprawa bezpieczeństwa pieszych – powtarzają od lat urzędnicy złotoryjskiego magistratu. Za tymi słowami idą kolejne działania. Ratusz zamierza właśnie zlecić przebudowę kilku przejść przez jezdnię, których pokonanie może nastęrczać trudności. Zamontuje też wyświetlacze prędkości na drogach wjazdowych do miasta.

W najbliższych miesiącach zmodernizowanych będzie 6 przejść dla pieszych w centrum Złotoryi. Dwa z nich: na ul. Ignacego Krasickiego (przy zjeździe z Rynku) oraz na ul. Kolejowej (między sądem a ogólniakiem) zostaną wyniesione o 10 cm w górę, czyli przyjmą formę progu zwalniającego.

Na czterech kolejnych „zebrach” pojawią się z kolei spoczniki dla pieszych. „Skróca” przejścia, bo będą usytuowane w ich połowie. Te konstrukcje zostaną wybudowane na pasach na ul. Krótkiej (przy przystanku autobusowym), al. Miłej (przy wyjeździe na pl. Lotników Polskich) oraz ul. Stanisława Staszica (przy sanepidzie i przy Przedszkolu Miejskim nr 2). Azyle, zlokalizowane w połowie długości, zwiększą

poczucie bezpieczeństwa przy przechodzeniu przez jezdnię, zwązą także drogę w tych miejscach, co powinno wymusić na kierowcach zmniejszenie prędkości.

Ratusz zaprosił do składania ofert na przebudowę przejść na początku sierpnia, w pierwszym postępowaniu nie zgłosiła się jednak żadna firma. Dopiero przy drugim podejściu pojawiły się dwie oferty: jedna o wartości 125 tys. 935 zł (złożyła ją Przedsiębiorstwo Robót Drogowych KK Kamil Kowalski), a druga opiewająca na 156 tys. 240 zł (wpłynęła od firmy Alsa A.A. Strach). Magistrat nie wyłonił jeszcze wykonawcy. Ten na wykonanie zadania będzie miał 8 tygodni od podpisania umowy.

W ramach tego samego projektu Urząd Miejski w Złotoryi zamontuje 6 wyświetlaczy z detektorami radarowymi, które na trasach wlotowych do miasta będą pokazywać prędkość rzeczywistą pojazdu. Nowe urządzenia, dotąd u nas niestosowane, pojawią się na następujących ulicach: Legnickiej, Wojska Polskiego, Zagrodzieńskiej, 3 Maja i Grunwaldzkiej (dwie sztuki). Ich zadaniem będzie uspokojenie ruchu na drodze, a tym samym poprawienie bezpieczeństwa pieszych na przejściach zlokalizowanych w okolicy.

Magistrat wybrał już dostawcę wyświetlaczy i podpisał z nim umowę. To Wielobranżowe Przedsiębiorstwo 3D z Bydgoszczy, które 6 urządzeń dostarczy i zamontuje za 88 tys. 560 zł.

Na przebudowę przejść oraz montaż urządzeń pokazujących prędkość miasto otrzymało dofinansowanie w wysokości ponad 241 tys. zł. Dotacja została przyznana w ramach konkursu „Bezpieczny pieszy – wyposażenie przejść dla pieszych i wyposażenie szkół w zakresie edukacji komunikacyjnej”, który został ogłoszony przez Centrum Unijnych Projektów Transportowych.

(as)

Pociąg do Złotoryi. Za ile?

Dworzec kolejowy w Jerzmanicach-Zdroju przejdzie do roku 2030 kompleksową przebudowę, z zachowaniem swojej wartości zabytkowej. Jest duża szansa, że także złotoryjski dworzec zostanie wyremontowany z tych samych środków, czyli w ramach Programu Inwestycji Dworcowych. Bliski rozstrzygnięcia jest również przetarg na modernizację linii kolejowej z Legnicy do Złotoryi – wybrana została już najkorzystniejsza oferta.

PKP ogłosiło listę dworców, które chce przywrócić do życia w ramach drugiej edycji Programu Inwestycji Dworcowych. Na liście podstawowej, obejmującej 150 obiektów, znalazł się zabytkowy budynek stacyjny w Jerzmanicach-Zdroju. Jest też druga lista, rezerwowa, licząca również 150 pozycji. To na niej ujęto dworzec w Złotoryi.

– Ten program odmienia oblicze polskich dworców kolejowych i stawia na nowoczesność – podkreśla Piotr Karwan, radny sejmiku dolnośląskiego, który od lat lobbuje na rzecz likwidacji wykluczenia kolejowego miast i gmin położonych na terenie dawnego województwa legnickiego. – To inicjatywa, która ma na celu między innymi zwiększenie atrakcyjności i dostępności kolei dla podróżnych o ograniczonej możliwości poruszania się, zarówno w miastach, jak i przede wszystkim w mniejszych miejscowościach. Program zakłada również poprawę komfortu i bezpieczeństwa na polskich dworcach.

Program Inwestycji Dworcowych stanowi największy w historii Polski program przebudowy dworców kolejowych. Pierwsza edycja, realizowana w latach 2016-2023, zakładała zmodernizowanie oraz wybudowanie od nowa prawie 200 obiektów dworcowych w całym kraju o wartości nakładów inwestycyjnych ponad 3,1 mld zł. Dzięki programowi już 82 lokalizacje otrzymały zupełnie nowe lub zmodernizowane dworce kolejowe (swo-

dawny blask odzyskały m.in. w budynki dworcowe w Jaworze i w Chojnowie), kolejne inwestycje są na etapie prac budowlanych, a 42 na etapie projektowania i przygotowania.

Plany PKP na kolejne lata są również bardzo ambitne. W ramach kontynuacji programu w perspek-

tywie do 2030 r. spółka kolejowa zakłada realizację 150 projektów inwestycyjnych w całej Polsce, a analizami objęto ponad 300 lokalizacji, dla których łączna szacowana wartość nakładów inwestycyjnych to ok. 4,4 mld zł. Kryteria, jakie były brane pod uwagę przy wyborze konkretnych obiektów ujętych w nowej edycji programu, to m.in. wymiana pasażerska, stan techniczny obiektu i komplementarność z inwestycjami infrastrukturalnymi.

Wśród dworców, które poddano analizie, ponad 130 ma charakter zabytkowy. – Atutem linii kolejowej z Legnicy przez Złotoryję do Jerzmanic-Zdroju jest to, że dzięki współpracy samorządu dolnośląskiego i rządu premiera Morawieckiego ta linia lada

Zdrój. Zadanie jest realizowane w ramach programu Kolej Plus. Dzięki tej inwestycji pociągi osobowe ponownie mają docierać do powiatu złotoryjskiego oraz samej Złotoryi, czyli jednej z najbardziej wykluczonych komunikacyjnie części Dolnego Śląska. Przejazd z naszego miasta do Legnicy ma zająć mniej niż 20 minut.

PKP PLK, a więc inwestor realizujący całe przedsięwzięcie, zamierzało przeznaczyć na reaktywację połączeń pasażerskich przez Złotoryję kwotę 262 mln zł. W połowie czerwca otwarto oferty przetargowe na zaprojektowanie i wykonanie rewitalizacji złotoryjskiej linii. Najtańszą złożyło konsorcjum firm Infrakol oraz LWZ, które wyceniło inwestycję na niespełna 211 mln zł. I to tę ofertę PKP wskazało w ostatnich dniach jako

najkorzystniejszą. – Dzięki rządowemu programowi Kolej Plus oraz wsparciu sejmiku województwa dolnośląskiego i urzędu marszałkowskiego po latach wykluczenia kolej w 2026 r. powróci do Złotoryi. Połączenie to stanowić będzie ważny element Kolei Aglomeracyjnej Zagłębia Miedziowego, do której włączone będą również Polkowice, prace projektowe są już w toku – zapewnia Karwan. – Przeszliśmy długą drogę w celu przywrócenia

pociągów pasażerskich do Złotoryi. To niezwykle ważne dla naszej małej ojczyzny przedsięwzięcie nie byłoby możliwe do zrealizowania bez wsparcia parlamentarzystów i samorządowców. Szczególne podziękowania należą się marszałek Elżbiecie Witek, ministrowi Andrzejowi Adamczykowi i Andrzejowi Bittelowi, a także Tymoteuszowi Myrdzie i pozostałym członkom zarządu województwa dolnośląskiego – dodaje radny, który liczy na to, że umowa z wykonawcą zostanie podpisana jeszcze we wrześniu.

Po modernizacji linii 284 podróż na trasie Legnica-Złotoryja ma zająć rekordowe 17 minut, co będzie możliwe dzięki realizacji kursów bez zatrzymań między oboma miastami (wyjątkiem będzie tylko postój na nowym przystanku Legnica Zachód). Wykonawca będzie musiał wymienić całą infrastrukturę torową, wyregulować sieć trakcyjną oraz przebudować i zmodernizować stacje w Jerzmanicach, Złotoryi i Pawłowicach Małych. Reszta przystanków, które obecnie znajdują się na tej trasie zostanie zlikwidowana. Pociągi pasażerskie mają rozpędzać się do prędkości 120 km/h, natomiast towarowe do 100 km/h. Rewitalizacja pozwoli także na utworzenie bezpiecznych połączeń Wrocław-Złotoryja (jest to wymóg programu Kolej Plus) – czas jazdy tych pociągów ma wynieść 62 minuty.

(as)



moment będzie rewitalizowana. Jest duża chęć współpracy ze strony samorządów miasta Złotoryja i gminy Złotoryja. Dlatego jest ogromna szansa, aby na tej liście obiektów kolejowych wyselekcjonowanych do remontu w pierwszej kolejności znalazły się właśnie dworce w Złotoryi i Jerzmanicach-Zdroju – twierdzi radny Karwan.

Przypomnijmy, że trwa przetarg na modernizację linii nr 284 na odcinku Legnica-Jerzmanice-

Szykują się setki nowych miejsc pracy

Thermofin Poland w Złotoryi realizuje nową inwestycję. Firma rozbudowuje nowoczesny zakład, w którym będą produkowane urządzenia klimatyzacyjne z aluminium i miedzi. Dzięki decyzji o wsparciu od Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Thermofin korzysta na zwolnieniu z podatku dochodowego. W ramach obchodów 5-lecia Polskiej Strefy Inwestycji, na terenie zakładu odbył się briefing prasowy.

Przez wiele lat w polskiej gospodarce dominował rozwój dużych miast wojewódzkich, które miały wpływać na postęp całych regionów. W praktyce jednak liczne średnie miasta zaczęły tracić swoje funkcje społeczno-gospodarcze. Polska Strefa Inwestycji, która w tym roku świętuje pięciolecie istnienia, podjęła wyzwanie i zwróciła się w kierunku marginalizowanych miejscowości. Jedną z nich jest Złotoryja, gdzie m.in. rozwija się spółka Thermofin Poland, która otrzymała w 2022 roku decyzję o wsparciu od Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Polski system wspierania inwestycji oraz warunki pomocy publicznej są uznawane obecnie za jedne z najbardziej korzystnych w Unii Europejskiej. Od 2018 r. system specjalnych stref ekonomicznych zamienił się w Polską Strefę Inwestycji (PSI), a Polska zyskała kolejny impuls rozwojowy.

W tym roku mija 5 lat od momentu, kiedy dostosowano przepisy do aktualnej sytuacji rynkowej i potrzeb przedsiębiorców. Regulacja umożliwiła firmom realizującym nowe inwestycje korzystanie ze zwolnienia z podatku dochodowego (CIT lub PIT) na obszarze całej Polski,



bez wcześniejszego ograniczenia do obszarów specjalnych stref ekonomicznych.

– Polska Strefa Inwestycji, będąca rozwinięciem idei specjalnych stref ekonomicznych, wspiera przedsiębiorców i umożliwia uzyskanie ulgi podatkowej na realizację nowej inwestycji. Wsparcie przyznawane jest firmom z sektora przemysłu oraz nowoczesnych usług. Właśnie taką spółką jest Thermofin Poland, która otrzymała w ubiegłym roku od Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej decyzję o wsparciu. Nowy zakład miał być pierwotnie małym oddziałem firmy w Złotoryi, a z czasem okazało się, że to miejsce ma znacznie większy potencjał.

Zgodnie z deklaracjami zatrudnienie może tutaj znaleźć nawet 200 nowych pracowników. Skorzysta na tym nie tylko Złotoryja, ale również sąsiednie miejscowości – mówi Przemysław Bożek, prezes zarządu LSSE.

Polska Strefa Inwestycji to narzędzie wsparcia przedsiębiorców, oferujące zachęty dla inwestorów z całej Polski, którzy lokują się m.in. w obszarach mniej rozwiniętych i miastach średnich. Od samego początku funkcjonowania PSI mechanizmy wsparcia były tak skonstruowane, aby regiony znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji miały dodatkowe zachęty.

– Cały czas się rozwijamy, dlatego

realizujemy nową inwestycję, rozbudowę nowoczesnego zakładu, gdzie będą produkowane urządzenia klimatyzacyjne z aluminium i miedzi. Dzięki decyzji o wsparciu od Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej korzystamy na zwolnieniu z podatku dochodowego. Technologia, którą wykorzystujemy, jest nowoczesna, bezkonkurencyjna, a zarazem skomplikowana. Chcemy wykształcić młodych ludzi, którzy będą mogli realizować praktyki w naszej firmie, a następnie tutaj pracować – dodaje Alfred Rudzki, prezes zarządu Thermofin Poland.

Tylko niezależny rozwój regionów i wsparcie dla przedsiębiorców w tych obszarach stanowić będzie silny fundament nowoczesnej gospodarki, dlatego PSI postanowiła zwrócić się w kierunku miast marginalizowanych, które wydawałoby się, że nie mają szans w wyścigu o inwestora. Jedną z nich była Złotoryja. PSI pokazuje, że tu warto inwestować. – Miasto Złotoryja od wielu lat jest

otwarte dla inwestorów z całego świata. Naszym inwestorom oferujemy atrakcyjny rynek pracy, możliwość kształcenia pracowników już na etapie szkoły średniej i zawodowej, aktywną pomoc w formie asystenta przedsiębiorczości, która pomaga firmie zaadaptować się na rynku lokalnym. Poza tym do każdego inwestora podchodzimy indywidualnie, a oferta miasta jest szyta na miarę. Tak było w przypadku Thermofinu. Aby lepiej zrozumieć specyfikę firmy i jej potrzeby, przedstawiciele miasta zapoznali się z praktycznymi aspektami projektu Thermofin w niemieckiej siedzibie w Reichenbach – mówił podczas briefingu burmistrz Robert Pawłowski.

(as)



Prokuratura coraz bliżej zakończenia śledztwa w sprawie pożaru opon. Kto zapłaci za działania OSP?

Blisko dwa miesiące minęły od zakończenia gigantycznego pożaru, który nie miał precedensu na ziemi złotoryjskiej. Sprawę cały czas bada prokuratura, gromadząc dowody w śledztwie. Tymczasem część samorządowców ma duży problem, bo po podliczeniu kosztów prowadzenia akcji gaśniczej przez jednostki OSP brakuje im pieniędzy w budżetach. I wystawiają rachunek starostwu oraz PSP.

Przypomnijmy: ogień szalał na powierzchni 5,5 tys. metrów kwadratowych, a akcja gaśnicza trwała rekordowe 465 godzin, czyli prawie 3 tygodnie. Wzięło w niej udział 460 zastępów oraz 574 strażaków. Do stłumienia ognia potrzebowali ok. 65 tys. metrów sześciennych wody.

PSP nie podaje danych o kosztach akcji gaśniczej. Podliczyli ją natomiast niektórzy samorządowcy – oczywiście tylko z perspektywy swoich jednostek OSP, które były dysponowane przez komendę powiatową do pożaru opon. I podsumowali wszystko w pismach do starosty i wojewody dolnośląskiego. Wiemy o dwóch takich sytuacjach. Urząd Gminy w Zagrodnie wyliczył koszty na 260 tys. zł, a Urząd Miejski w Świerzawie na prawie 100 tys. zł. W pismach powtarzają się 3 pozycje: koszty ekwiwalentu pieniężnego dla strażaków ochotników, paliwa zużytego w pierwszych dniach akcji (później OSP tankowały już za pieniądze PSP) oraz straty w sprzęcie gaśniczym i mundurach – najbardziej kosztowne.

Niektórych mundurów nie da się już doczyścić po tej akcji, są do wyrzucenia. Najgorzej jest jednak z węzłami gaśniczymi, które były ciągnane po trudnym terenie, gdzie było mnóstwo złomu i są po prostu poniszczony – tłumaczy Paweł Kisowski, burmistrz Świerzawy.

Budżety na straż na wyczerpaniu

Burmistrz Kisowski wystąpił do starosty złotoryjskiego o zwrot kosztów poniesionych przez jednostki OSP z terenu gminy Świerzawa w związku z działaniami gaśniczymi prowadzonymi w Wilkowie. – Otrzymałem odpowiedź, że starosta nie ma ani środków finansowych na pokrycie tych wydatków, ani takich możliwości prawnych. Wskazała za to, że jeśli powiatowe stanowisko kierowania PSP dysponuje jednostki gminne do działań poza terenem gminy, to musi pokryć koszty takiej akcji. Przy czym nie chodzi oczywiście o dwie nasze jednostki z krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, bo te mogą być dysponowane na terenie całego powiatu, lecz o te zwykłe OSP, spoza systemu, których mamy u siebie 6 – dodaje świerzawski samorządowiec, który na końcu skierował również pismo dotyczące kosztów do komendy powiatowej PSP.

Komendant Tomasz Herbut jest mocno zaskoczony taką reakcją samorządowców. Przyznaje, że to pierwsza taka sytuacja w jego karierze. Do tej pory żaden gminny urząd nie podliczał, ile wydał na akcje gaśnicze na terenie sąsiednich gmin. Nie widzi jednak podstaw do zwracania samorządowi pieniędzy. Podpiera się porozumieniem zawartym

jeszcze w roku 2000 pomiędzy komendantem PSP oraz wójtami i burmistrzami z powiatu złotoryjskiego. – Obecni samorządowcy mogli o nim nie pamiętać, przygotowując te pisma – przyznaje. A porozumienie określa, że terenem działania dla wszystkich gminnych jednostek OSP jest nie tylko rodzima gmina, ale także obszar całego powiatu, a więc również gmin sąsiednich.

Komendant przypomina poza tym, że straż OSP są finansowane nie tylko ze środków gminnych. – Co by nie mówić, obecnie budżet państwa dba o jednostki ochotnicze. Przeciętnie każda gmina otrzymuje ok. 100 tys. zł rocznie, do tego trzeba też dodać inne źródła, jak Narodowy i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska czy środki z nadleśnictw. Osobno trzeba traktować te najlepsze jednostki z krajowego systemu, na które co roku do powiatu złotoryjskiego trafia ok. 100 tys. zł – wylicza st. bryg. Tomasz Herbut.

Ze świerzawskiego ratusza wyszło też pismo do wojewody. Czy burmistrz wierzy, że gmina odzyska te pieniądze? – Raczej na to nie liczę – przyznaje – ale lubię stawiać sprawę jasno, nawet jeśli jest to niewygodne dla innych. Rezerwa na zarządzanie kryzysowe w naszej gminie wynosi na ten rok 85 tys. zł, tak więc koszty związane z akcją w Wilkowie już ją przerosły i po-

łożyły nam budżet na ochronę przeciwpożarową. Nie mamy buforu finansowego – podkreśla Kisowski. I dodaje: – Gdyby przyszła teraz jakaś duża powódź czy nawałnica i komendant nas wezwie, nasze straż OSP mogą nie mieć możliwości podjęcia działań ratowniczych.

Burmistrz krytycznie odnosi się też do porozumienia z PSP podpisanego ponad 20 lat temu. Uważa je za jednostronne. Dlaczego? Posługuje się przykładem podobnej obszarowo do Świerzawy gminy Złotoryja (na której terenie doszło do pożaru opon), gdzie funkcjonują jedynie 2 jednostki OSP. – To nie jest absolutnie tak, że nie chcemy pomagać sąsiadom. Jesteśmy na to gotowi. Mocno inwestujemy w gminną straż pożarną, to jest zadanie własne gminy. Odświeżyliśmy w ostatnich latach niemal cały tabor. Ta sytuacja związana z Wilkowem pokazuje jednak, że nie opłaca się inwestować w OSP, bo przy takich masowych zdarzeniach może nam się „zagotować” budżet w gminie. Żaden wójt raczej nie planuje, że gminne jednostki OSP spoza systemu będą brały udział w działaniach gaśniczych prowadzonych na tak ogromną skalę – podkreśla Kisowski.

Gromadzą materiał dowodowy

Śledztwo w sprawie pożaru

opon, jak już pisaliśmy, przejęła Prokuratura Okręgowa w Legnicy. Połączyła to z innym śledztwem, dotyczącym wydarzeń z 26 maja 2022 r., gdy w tym samym zakładzie doszło do eksplozji materiałów łatwopalnych i wybuchu reaktora. Zniszczeniu uległa wtedy hala produkcyjna i urządzenia, a ciężkiego uszczerbku na zdrowiu doznał jeden z pracowników zakładu pirolizy, który w następstwie obrażeń zmarł kilka dni później w szpitalu.

– Ze względu na łączność podmiotowo-przedmiotową obu tych śledztw ich połączenie w jedno było w pełni uzasadnione – informuje Lidia Tkaczyszyn, rzeczniczka prasowa legnickiej prokuratury.

W śledztwie badane są obecnie dwa wątki. Pierwszy dotyczy art. 163 Kodeksu karnego i wspomnianego już sprowadzenia zdarzenia powszechnie niebezpiecznego w postaci eksplozji materiałów i śmierci człowieka. W drugim wątku też chodzi o zdarzenie powszechnie niebezpieczne, ale w postaci pożaru opon, równocześnie jednak postępowanie prowadzone jest pod kątem nieodpowiedniego składowania opon (art. 183 kk).

Prokuratura dysponuje już opinią biegłego z zakresu chemii i inżynierii ochrony środowiska w przedmiocie sposobu przechowywania i składowania opon. Na miejscu pożaru był również biegły w zakresie pożarnictwa (gdy rozmawialiśmy z panią prokurator, nie było jeszcze jego opinii co do przyczyny zaistnienia pożaru).

– O szczegółach na razie nie mogę mówić, cały czas trwają intensywne czynności procesowe mające wyjaśnić okoliczności zdarzenia. W dużej mierze jednak materiał dowodowy jest już zgromadzony, jesteśmy na zaawansowanym etapie postępowania. Część ustaleń dotyczących pierwszego wątku śledztwa ma zastosowanie także dla drugiego wątku – wyjaśnia prokurator Tkaczyszyn. – Śledztwo na razie prowadzone jest w sprawie. Po zgromadzeniu całego materiału dowodowego dokonamy jego oceny i podejmiemy decyzję, czy i kto zawinił oraz komu postawić zarzuty.

Dodajmy, że przed Sądem Okręgowym w Legnicy cały czas toczy się proces w sprawie wcześniejszego zdarzenia w zakładzie pirolizy w Wilkowie, ze stycznia 2020 r., gdy również doszło do eksplozji instalacji. W tym przypadku na ławie oskarżonych zasiadły 4 osoby, którym prokuratura zarzuciła popełnienie siedmiu przestępstw.

(as)

Zginęli pod gruzami budynku

W Rzańniku doszło do zawalenia się jednorodzinny budynek mieszkalny. Pod gruzami zginęli dwaj mężczyźni. Poszkodowani to pracownicy firmy remontującej obiekt.

Do katastrofy budowlanej doszło ok. godz. 11 w środę 23 sierpnia. W akcji ratowniczej brało udział 26 zastępów straży pożarnej oraz blisko setka strażaków. Wśród nich były dwie grupy ratownictwa specjalistycznego z Lubina i Wałbrzycha dysponujące psami ratowniczymi o specjalności gruzowiskowej. Ratownicy przeczesywali gruzowisko ręcznie, aby nie zrobić krzywdy ludziom, którzy się pod nim znajdowali.

Niedługo po rozpoczęciu akcji

ratunkowej strażacy trafili najpierw na jednego z mężczyzn, z którym nie udało się nawiązać kontaktu. Chwilę później okazało się, że niestety nie przeżył zawalenia budynku – lekarz stwierdził zgon. Następnie odnaleziona została druga osoba, która także poniosła śmierć na miejscu.

Trwają czynności mające na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia.

(red)

fot. ze strony Złotoryja 112



Dożynki w krainie niewygasłych ludzi

W ogrodach klasztoru św. Jadwigi odbyły się dożynki parafialne.

Żyjemy w krainie wygasłych wulkanów, ale niewygasłych ludzi – mówił podczas rozpoczęcia ojciec Bogdan Koczor, proboszcz parafii św. Jadwigi.

Jego słowa potwierdzają stoiska

z wyrobami artystycznymi i pysznościami do jedzenia i picia. Dodatkowo można było wziąć udział m.in. w warsztatach ekologicznych czy florystycznych.

– Szanowni państwo, drodzy

rolnicy. Witam serdecznie na tegorocznych dożynkach parafialnych. Są one nie tylko okazją do podziękowania za urodzaj, ale także do uczczenia naszych korzeni i kultury. Warto w tym momencie zatrzymać się na chwilę i zastanowić, jak ważną rolę w społeczeństwie pełnią rolnicy. Wasza praca to nie tylko uprawa pól i hodowla zwierząt. To również bezustanne dostarczanie żywności dla naszych rodzin – powiedział starosta Wiesław Świerczyński, honorowy patron dożynek.

– Odkąd do Złotoryi powrócili franciszkanie, są dożynki. Te ogrody zaczęły żyć i mamy okazję kilka razy w roku się w nich spotkać. Dzisiejsze dożynki to hołd nas, mieszkańców Złotoryi, oddany rolnikom za ich codzienny trud.

Dziękuję rolnikom za zdrową, polską żywność, braciom franciszkanom i stowarzyszeniu kierowanemu przez panią Beatę Majewską za to, że możemy się tutaj dzisiaj spotkać i świętować – dodał burmistrz Robert Pawłowski.

– Ja jestem w trochę trudnej sytu-

acji, gdyż wszystko, co chciałem powiedzieć, pan starosta i burmistrz już powiedzieli. Warto powiedzieć „dziękuję” wszystkim rolnikom, którzy nas karmią, za ich pracę. Z kolei ojcom franciszkanom dziękuję za to, że te dożynki tutaj, jak to pan burmistrz powiedział, wróciły, gdyż jest to dobra okazja, aby się spotkać w miłej atmosferze i fajnie spędzić popołudnie – powiedział senator Krzysztof Mróz.

(ms)



Zabawy, słodczyce i porady

W sobotę 19 sierpnia nad zalewem odbył się Rodzinny Piknik „Jesteśmy z Wami”.

Oprócz zabawy, słodczy i napojów, uczestnicy mieli

szansę zasięgnięcia informacji na temat zdrowia psychicznego

dzieci i młodzieży.

Organizatorami pikniku były: działający przy Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym w Złotoryi Ośrodek Środowiskowej Opieki dla Dzieci i Młodzieży oraz złotoryjski ratusz. Patronat honorowy nad imprezą objął burmistrz Złotoryi. – Witam wszystkich serdecznie na kolejnym wydarzeniu w ramach „Złotego Lata 2023”. Zapraszam wszystkich do wspólnej zabawy i dziękuję dyrektorowi oraz wszystkim pracownikom Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego za zorganizowanie tego pikniku – mówił zastępca burmistrza Paweł Kulig.

Nad zalewem panował upał, na szczęście w ochłodzie pomo-



gła ustawiona przez strażaków kurtyna wodna oraz saturator zapewniony tradycyjnie przez RPK.

Tydzień później nad zalewem

miała się odbyć impreza na pożegnanie wakacji. Niestety pogoda spowodowała przełożenie jej na 17 września.

(ms)

Prace dzieci ozdobiły pojazdy RPK

Pod koniec lipca na śmieciarkach Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Złotoryi pojawiły się prace zwycięzców konkursu plastycznego „Segreguj śmieci tak dobrze jak dzieci”.

Konkurs miał charakter edukacyjny z zakresu ochrony środowiska, a jego celem było po-

szerzenie wiedzy na temat segregacji odpadów oraz promowanie pozytywnych, proekologicznych

zachowań i upowszechnianie dobrych praktyk służących ochronie środowiska.

Na zdjęciach możemy zobaczyć dwie prace oraz ich autorów. Więcej o konkursie (publikujemy

tam także więcej prac plastycznych) pisaliśmy na naszym portalu.

(ask)/fot. z FB RPK Złotoryja



Wojsko to dobry pracodawca

Przez 6 godzin trwał w złotoryjskim Rynku piknik wojskowy poprzedzający Święto Wojska Polskiego. Na chętnych czekało mnóstwo atrakcji, łącznie z tradycyjną grochówką.

Przypominamy, że wojsko już trzeci rok z rzędu zorganizowało w naszym mieście piknik militarny. Dlaczego wybrało Złotoryję? – Jest u was niesamowita atmosfera, przyjazna sceneria i zainteresowanie wojskiem – mówi szef Sekcji Uzupelnienie Ośrodka Zamiejscowego we Wrocławiu CWCR kapitan Adrian Cieślak.

Jako pierwszy przybyłych powitał dowódca imprezy major Mieczysław Owczarz. – Dziękuję wódcarom Złotoryi, bez których dzisiejszy piknik nie mógłby się odbyć. Cieszymy się niezmiernie, że to właśnie Złotoryję wyróżniło Ministerstwo Obrony Narodowej, wskazując jako jedną z lokalizacji w Polsce – mówił oficer.

– Bardzo się cieszę, że po raz trzeci

możemy gościć żołnierzy oraz weteranów wojska polskiego. Mam nadzieję, że te spotkania staną się tradycją, że co roku będziemy mogli się tutaj spotykać, zobaczyć czym nasze wojsko dysponuje, skosztować żołnierskiej grochówki. Bardzo serdecznie dziękuję i chciałbym, żebyście wiedzieli, że wojsko polskie jest zawsze mile widziane w najstarszym mieście w Polsce – dodał burmistrz Robert Pawłowski.

Po słowach burmistrza został odczytany list ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka. „Ostatnie lata to dla sił zbrojnych czas bardzo intensywnej modernizacji. Żołnierze otrzymują najnowocześniejszy sprzęt. Są już w wojsku czołgi Abrams i K2,

armatohaubice Krab i K9, wyrzutnie rakiet HIMARS i Chunmoo, samoloty FA-50, a wkrótce także F-35” – mogliśmy usłyszeć.

– Szanowni państwo. Takie pikniki pokazują społeczeństwu, na co idą państwa pieniądze. My jako Polska dotrzymujemy wszystkich zobowiązań natowskich, jeśli chodzi o finansowanie, a nawet przekraczamy te zobowiązania. Musimy się zbroić. Wszyscy wiemy, co dzieje się na granicy wschodniej. Zachęcam państwa do tego, abyście zapoznali się z tym, czym dysponuje polska armia, a młodych ludzi

zachęcam, aby rozważyli, czy chcą wstąpić w szeregi wojska. To jest dzisiaj bardzo dobry pracodawca – powiedział z kolei senator Krzysztof Mróz.

– Chciałbym nadmienić, że nasze wojsko jest na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o społeczne zaufanie. 75 proc. społeczeństwa ufa żołnierzom i czuje się bezpiecznie. W imieniu całego społeczeństwa gminy Złotoryja dziękuję żołnierzom za to, że tak wytrwale pełnią służbę i strzegą bezpieczeństwa w Polsce – dodał wójt Jan Tymczyszyn.

– Dla nas bezpieczeństwo jest sprawą fundamentalną. Dzisiaj żyjemy w trudnych, niebezpiecznych czasach, dlatego dobrze, że wojsko jest tak blisko ludzi, że można z żołnierzami porozmawiać i zobaczyć najnowocześniejszy sprzęt, a także można się do wojska zapisać. Ten piknik jest okazją, żeby Polacy zobaczyli na własne oczy, że my nie mówimy wyłącznie o bezpieczeństwie. My dbamy o to bezpieczeństwo, bo dzisiaj bezpieczna Polska to jest silna liczebnie, znakomicie wyszkolona i bardzo dobrze wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt armii. Chciałabym dzisiaj bardzo nisko pokłonić się wszystkim żołnierzom. Podziękować im za ich trud i za to, że możemy spokojnie spać – powiedziała marszałek Sejmu Elżbieta Witek.

(ms)



Spoczywa w grobie weterana

Pod koniec lipca na złotoryjskim cmentarzu miała miejsce ceremonia oznaczenia kolejnego grobu wpisanego do ewidencji weteranów walk o wolność i niepodległość naszego kraju.

Jest to miejsce spoczynku kaprala Kazimierza Puklicza, który został w nim pochowany 11 stycznia 1971 roku w wieku 62 lat.

Kazimierz Puklicz urodził się 25 maja 1909 roku w Józefówce. 31 lat później został wywieziony na Sybir. Jesienią 1941 roku rozpoczął służbę wojskową w 5. dywizji ZSRR. W roku 1943 służył w brygadzie spadochronowej generała Sosabowskiego. Po wojnie otrzymał brytyjskie i polskie odznaczenia wojskowe.

Z powodu powojennych represji trafił do więzienia w Wojcieszowie. Ostatecznie w roku 1969 zamieszkał w Złotoryi u córki Krystyny.

Po poświęceniu grobu przez księdza Tomasza Czernika (proboszcza parafii NNMP w Złotoryi) nastąpiło symboliczne odsłonięcie tablicy na grobie. Dokonał go



wnuk weterana Jarosław Fuchs. Następnie kwiaty na grobie złożyli radna sejmiku dolnośląskiego Jadwiga Szelaż oraz poseł Robert Obaz. Znicz zapalili członkowie zespołu Rota.

W uroczystości uczestniczyli także: rodzina weterana, sekretarz miasta Andrzej Ostrowski oraz członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej.

(reds)



Jak dawni złotoryjanie husytom do walki ochotę odebrali

O gorących bułkach na głowach husytów i piekarni w kościele Mariackim, o pierwowzorze czołgu, który przechodził testy bojowe m.in. w okolicach Złotoryi, a także o okrutnej śmierci mnicha Tomasza w beczce z wrzątkiem i najkrwawszym dniu dla naszego miasta w dziejach wojen husyckich mogli posłuchać w pierwszy piątek sierpnia uczestnicy kolejnego spaceru historycznego. Przewodnikiem był tym razem Jakub Hermanowicz.

Jakub Hermanowicz to pasjonat historii, hobbysta, który napisał kilka książek o wojnach śląskich. Oprowadza ludzi po obiektach historycznych – wcześniej po Grodźcu, a teraz po kopalni Aurelia. Ma do tego talent, co pokazał podczas spaceru. Opowiadał ze swadą, bardzo wciągająco, nie zamęczając datami czy dygresjami.

Spacer zaczął pod Basztą Kowalską – nieprzypadkowo, bo to prawdopodobnie jeden z tych obiektów, gdzie dawni złotoryjanie kryli się przed husytami. Po krótko przedstawił tło konfliktu religijnego trawiącego Europę u schyłku średniowiecza i genezę wojen husyckich. Mówił oczywiście o Janie Husie, „sprawcy tego całego zamieszania”, rektorze uniwersytetu w Pradze i jednocześnie księdzu, postaci wybitnej na ówczesne czasy. Hus był reformatorem religijnym, który postulował m.in. ograniczenie władzy papieża do spraw strictly kościelnych (czyli rozdział kościoła od państwa) i ewangeliczne ubóstwo kleru. Za to został spalony na stosie podczas soboru w Konstancji, co wywołało powstanie w Czechach, po którym zwolennicy Husa przejęli władzę. Spotkało się to z reakcją książąt śląskich, którzy zaczęli wysyłać „karne ekspedycje” na południe – takich krucjat było łącznie 5. Czesi jednak rozbili jedną po drugiej.

– Morale na Śląsku podupadło, a czeskie bardzo wrosło. I już w 1427 r. Czesi poczuli się na tyle silni, że postanowili nie czekać na kolejną wyprawę krzyżową, tylko wybrać się na ziemię wroga

– tłumaczył przewodnik.

Hermanowicz napomknął, że okres wojen husyckich to temat niezwykle trudny do opisanego, bo źródeł jest mało, są fragmentaryczne, tendencyjne, nieprecyzyjne i bardzo sprzeczne ze sobą. – Jest mnóstwo białych plam i przekłamań, dlatego powiem tylko o kilku epizodach dotyczących Złotoryi, drobnych, ale wymownych – zaznaczył.

Najbardziej znany jest oczywiście epizod związany z kościołem Mariackim, gdzie mieszkańcy mieli się zabarykadować i rzucić w husytów gorącymi bułkami. Działo się to wiosną roku 1428. Husyci jednak pojawili się w naszym mieście po raz pierwszy już rok wcześniej. Mieszkańcy schronili się wówczas w największym kościele, bo gród był nieprzygotowany do obrony. – Husyci już wcześniej nasycili się rabunkiem w innych miastach, a przekonawszy się, że będzie ciężko wdrzeć się do kościoła, zostawili mieszkańców w spokoju. Złotoryja wyszła jeszcze wtedy obronną ręką z tej awantury – opowiadał Hermanowicz. – Ale spokój nie trwał długo, bo wiosną 1428 znowu od strony Łużyc nadeszły wojska czeskie. Mieszkańcy Złotoryi wiedzieli, co się szykuje i pomni doświadczeń z roku poprzedniego zawczasu przygotowali sobie kościół do obrony. Prowizorycznie go ufortyfikowali, zwieziono do środka zapasy, głównie zboże,

urządzono młyn i piekarnię. Ważnym elementem całego planu była studnia (którą po wielu latach udało się odnaleźć i można ją dziś zobaczyć w kościele). Gdy husyci zobaczyli, jak dobrze



świętynia jest ufortyfikowana, nie mieli zamiaru brać jej szturmem, tylko głodem. Mieszkańcy, żeby zniechęcić najeźdźców do tego planu, zaczęli – zgodnie z niepotwierdzoną, ale bardzo nagminnie powtarzaną legendą – rzucać w nich ze środka gorącymi bułkami. To miało przekonać husytów, że są w stanie bronić się bardzo długo. I to zadziało, bo Czesi poszli rabować okoliczne wioski.

Gdy wojska husyckie rozpiezły się po okolicy, mieszkańcy postanowili wymknąć się do Legnicy, która była lepiej broniona. – Udamy się tą samą drogą, którą oni wtedy szli. Tylko my pójdziemy na spacer, a oni szli na śmierć – zapowiedział przewodnik.

I poprowadził spacerowiczów na pl. Jana Matejki. Tu opowiedział o dniu 30 maja 1428 r., chyba najbardziej krwawym i tragicznym

epizodzie wojen husyckich w Złotoryi. – Mieszkańcy miasta, którzy wymknęli się z kościoła, dotarli w okolice Bramy Legnickiej. Ale los tym razem im nie sprzyjał, gdyż natknęli się na powracający od strony Jawora duży oddział husytów. Nie widzieli szansy na przebiecie się do Legnicy, nie mieli też jak się bronić, więc zawrócili do kościoła. Po drodze byli wyłapywani i mordowani. Nieliczni dotarli do świątyni. Nie wiemy, jaka liczba ludzi została wtedy zabita – zaznaczał Hermanowicz – wojny husyckie

są bowiem w kronikach śląskich przejawiane na niekorzyść husytów. Oni oczywiście popełnili tutaj mnóstwo zbrodni, ale często można spotkać i takie notatki, że próbowali ludzi przekonywać do swoich idei. Natomiast jak to na wojnie religijnej bywa, ze szczególną bezwzględnością postępowali z duchownymi (przy czym podobnie było także wcześniej, gdy krucjaty szły na Czechy, tam również bardzo okrutnie postępowano z duchownymi husyckimi).

Najgorsze rzeczy się rozegrały pod klasztorem franciszkańskim. I tam też następnie przeszedł piątkowy spacer. – Gdy husyci bezskutecznie oblegali duży kościół, to wyładowali swą złość i w pewnym sensie program polityczny na tym klasztorze. Część mnichów z jakichś względów nie uciekła i nie schro-

niła się w Legnicy czy Wrocławiu. I oni zostali wymordowani bardzo brutalnie. Kroniki szczególnie dokładnie opisują śmierć franciszkanina o imieniu Tomasz. Został przez husytów zamknięty w beczce i tę beczkę następnie położono na ogniu i powoli go w niej upieczono. Inne kroniki mówią, że wrzucono go do beczki z wodą i powoli gotowano. Jakby nie patrzeć, zmarł śmiercią niesamowicie okrutną i męczeńską, nawet jak na standardy tamtych wojen. Tak bardzo to poruszyło mieszkańców, że postanowili później upamiętnić tego mnicha, stawiając w miejscu jego śmierci pamiątkową tabliczkę. Stała gdzieś pomiędzy klasztorem a Bramą Legnicką – opowiadał złotoryjski hobbysta.

Po 1428 husyci pojawiali się w okolicach Złotoryi jeszcze parokrotnie, także w roku 1431, gdy rozbili obóz w Zagrodnie. Jak relacjonował przewodnik, władze miasta postanowiły wtedy zareagować w zupełnie nowy sposób: – Wysłano mianowicie delegację, która wprost zapytała dowódców, ile chcą pieniędzy, żeby nie atakować Złotoryi. Okazało się to skuteczne. Były co prawda jakieś incydenty, ale główne wojska do miasta nie weszły. Później husyci pojawiali się coraz rzadziej i wyłącznie w charakterze band rozbójniczych, bo ruch husycki uległ rozsadzeniu od środka i nie byli już w stanie zdobyć na jakieś większe najazdy.

Armia husycka, która najechała Śląsk, liczyła ok. 16 tys. ludzi. Nie wiadomo, ilu z nich dotarło do Złotoryi. Hermanowicz poruszył ciekawy wątek dotyczący sztuki wojennej husytów: – Te wyprawy miały charakter rabunkowy, oni unikali bitew i oblężeń. Wykształcili jednak bardzo nowatorski sposób walki. Istotą tego systemu był wóz, a w zasadzie cały tabor. Mówi się, że Leonardo da Vinci wynalazł czołg, ale tak naprawdę to husyci wymyślili czołg w sensie koncepcyjnym. Wozy, które targali ze sobą, miały bardzo specyficzną konstrukcję. Wyposażone były w potężne, grube burty, miały też opcję spinania łańcuchami, więc w razie potrzeby błyskawicznie można było wszystkie spiąć w jedną zwartą linię czy w okrąg. Ten szyk bojowy nazywał się z niemieckiego „wagenburg”. Ten cały tabor mógł w ciągu kilku minut przybrać formę ufortyfikowanego miasta, w którym husyci się chowali, czuli się bezpiecznie i byli odporni całkowicie na szarżę kawaleryjskie i inne ataki.

W godzinnym spacerze, zorganizowanym przez Urząd Miejski w Złotoryi, wzięło udział ponad 30 osób, którym sposób opowiadania przez przewodnika z Aurelii bardzo przypadł do gustu.

O patronce czterech świątyń

W sali konferencyjnej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej odbyła się – wygłoszona przez Alfreda Michlera i przygotowana przez Michała Hanebacha – prelekcja pt. „Jadwiga – księżna, żona, matka i święta”.

Przybyłych na prelekcję, a było ich ponad 50, przywitała Kazimiera Tuchowska, prezeska Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej.

Warto zaznaczyć, że w tym roku przypada 880. rocznica śmierci Jadwigi Śląskiej, wyniesionej w roku 1267 do godności świętej, patronki aż czterech świątyń w powiecie złotoryjskim. TMZZ przypomina tę rocznicę



nie tyle dla uczczenia śmierci patronki Śląska, ile dla przypomnienia jej wartościowych działań i zasług, a także działań

najbliższych jej osób: męża Henryka I Brodatego oraz jej syna Henryka II Pobożnego.

Jadwiga Śląska to jedyna postać w orszaku świętych, która ma „obywatelstwo” ziemi złotoryjskiej.

Alfred Michler przedstawił sporo ciekawostek z życia św. Jadwigi, które w obecnych czasach wydają się wręcz nieprawdopodobne. Jadwiga w wieku zaledwie 5 lat została oddana do klasztoru, gdzie spędziła kolejne pół dekady. W wieku 12

lat wyszła za mąż za Henryka I Brodatego, któremu urodziła 7 dzieci.

Nowością tamtych czasów (XII i XIII wiek) było to, że Jadwiga sama wychowywała swoje dzieci i wnuki. Dodatkowo opiekowała się ubogimi i chorymi ludźmi.

Księżna była osobą bardzo wierzającą. Przez wiele lat żyła skromnie, a swój majątek rozdawała biednym. Zmarła 14 października 1243 roku i została pochowana w kościele klasztornym w Trzebnicy.

(ms)

(as)

Szpital bez kuli u nogi

Koniec z pobieraniem przez złotoryjskie starostwo czynszu dzierżawnego od szpitala. Powiat wreszcie przekazał szpitalnej spółce budynek przy ul. Hożej 11, którego był dotąd właścicielem. To oznacza, że rocznie w kasie szpitala będzie zostawało ponad 600 tys. złotych.

Starosta Wiesław Świerczyński, wicestarosta Rafał Miara i prezes szpitala Maciej Leszkowicz podpisali w lipcu akt notarialny dotyczący przekazania spółce Szpital Powiatowy im. A. Wolańczyka w Złotoryi – w formie aportu niepieniężnego – budynku szpitala. Chodzi dokładnie o 4 nieruchomości gruntowe wraz z zabudowaniami: 3 działki, na których stoi lecznica i obiekty pomocnicze (m.in. garaże), oraz działkę pod Wilczą Górą z ujęciem wody pitnej dla placówki.

Taki manewr był możliwy dzięki decyzji rady powiatu podjętej na wniosek zarządu w maju tego roku. Przekazanie nieruchomości pozwoliło zwiększyć kapitał zakładowy spółki szpitalnej z 485 tys. zł do 22 mln 570 tys. zł. Odpowiedni zapis jest już w Krajowym Rejestrze Sądowym. – Podwyższenie wartości kapitałów spółki w znaczący sposób poprawi wiarygodność spółki. Poprzez zwiększenie jej kapitału poprawi się możliwość pozyskiwania zewnętrznych źródeł finansowania, zabezpieczenia

się na majątku własnym spółki oraz podejmowania działań inwestycyjnych – argumentował kilka miesięcy temu we wniosku do władz powiatu prezes Leszkowicz.

Co ważniejsze jednak, przekazanie nieruchomości rozwiązuje problem czynszu dzierżawnego, który stanowił kulę u nogi dla kierownictwa szpitala. – Wyciąganie z takiej spółki 1,5 mln zł rocznie doprowadza ją do poważnych problemów finansowych, jest dla niej zabójcze – podkreślała w lipcu zeszłego roku w rozmowie z naszym portalem Jolanta Klimkiewicz, ówczesna prezeska szpitala. Teraz, gdy powiat nie jest już właścicielem szpitalnych nieruchomości, nie ma podstaw, aby dalej pobierać czynsz od zarządzającej szpitalem spółki. W kasie lecznicy zostanie zatem ok. 600 tys. zł rocznie. Te pieniądze będą mogły być wykorzystane na podnoszenie standardów opieki nad chorymi, remonty pomieszczeń, zakup sprzętu itp. – Pozwoli to szpitalowi wejść na nowe tory i

poszerzyć gamę usług, aby zapewnić mieszkańcom powiatu złotoryjskiego właściwą opiekę medyczną – zapewnia prezes Leszkowicz.

Przypomnijmy: starostwo pobierało czynsz na mocy umowy z 2015 r. Ówczesny zarząd powiatu złotoryjskiego, kierowany przez starostę Ryszarda Raszkiewicza, wydzierżawił na 30 lat powiatowy szpital prywatnej spółce założonej przez kilku biznesmenów z Łodzi. Plan był taki, że spółka będzie płaciła czynsz dzierżawny za użytkowanie budynku lecznicy i jej wyposażenia, a starostwo z tych pieniędzy będzie pokrywać raty długu po zlikwidowanym Zespole Opieki Zdrowotnej. Czynsz wynosił ponad 100 tys. zł – miesięcznie. Taka stawka utrzymywała się przez ok. 6 lat.

Dzierżawa miała służyć ratowaniu placówki, okazało się jednak, że generuje nowe problemy. Przede wszystkim władze powiatu utraciły kontrolę nad tym, co dzieje się szpitalu. Spółka bardzo szybko przeszła w ręce Jacka Nowakowskiego,

biznesmena robiącego interesy na samorządowej służbie zdrowia. Gdy przestał sobie radzić ze szpitalem w Złotoryi, a placówka zaczęła popadać w coraz większe kłopoty organizacyjne i finansowe, zdecydował się na nieodpłatne odstąpienie wszystkich udziałów w swojej spółce starostwu, któremu – po zmianie zarządu powiatu po wyborach samorządowych w 2018 r. – zaczęło zależeć na zakończeniu dzierżawy i przejęciu szpitalnej spółki.

W październiku 2019 r. powiat nieodpłatnie przejął 100 proc. udziałów w spółce dzierżawiczej szpital i stał się jedynym właścicielem sprawującym nad nią kontrolę. Jednak mimo zmiany właściciela umowa dzierżawy z 2015 r. wciąż obowiązywała, a spółka była zobowiązana nadal co miesiąc odprowadzać czynsz za użytkowanie mienia, na którym prowadziła działalność medyczną. Co prawda w następnych latach władze powiatu zmniejszyły wysokość czynszu o połowę (z ponad 100 tys. do ok. 50 tys. zł), co było możliwe

głównie dzięki restrukturyzacji niekorzystnej pożyczki zawartej kilka lat wcześniej przez SP ZOZ. Podjęto także decyzję o przekazaniu środków finansowych z budżetu powiatu do spółki, dzięki czemu zwiększyła ona kapitał własny z 5 tys. do prawie pół miliona złotych. Całkowicie jednak z czynszu starostwo nie zrezygnowało. Zarząd tłumaczył się, że gdyby tak zrobił, naraziłby się na zarzut niegospodarności i działania na szkodę powiatu.

Zniesienie czynszu umożliwiło dopiero wniesienie aportem powiatowych nieruchomości do spółki.

Starostwo uważa, że rok 2022 służył dla złotoryjskiego szpitala przełomowi, gdyż pomimo trudnej sytuacji gospodarczej nowy prezes, Maciej Leszkowicz, wprowadził wiele korzystnych dla jego działalności zmian. „Racjonalne zarządzanie i przemyślane profilowanie pracy szpitala doprowadziło w efekcie do zakończenia przez spółkę roku 2022 z dodatnim wynikiem finansowym. (...) Obecnie, w uzgodnieniu z zarządem powiatu, realizowanych jest wiele inwestycji i remontów w różnym zakresie. Nowi lekarze i pracownicy dają możliwość wprowadzenia szerszej oferty usług medycznych” – czytamy w komunikacie prasowym.

(as)

Bierz pieniądze i zbieraj deszczówkę!

Do 6 tys. złotych dotacji mogą dostać złotoryjanie mieszkający w domach jednorodzinnych, o ile zdecydują się na budowę przydomowych instalacji zatrzymujących deszczówkę w obrębie nieruchomości. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rozpoczął trzecią edycję programu Moja Woda, który ma pomóc w łagodzeniu skutków suszy i przeciwdziałaniu podtopieniom budynków w Polsce.

Zakup, montaż, budowa i uruchomienie instalacji do zbierania wód opadowych, gromadzenia deszczówki w zbiornikach i tzw. oczkach wodnych, retencjonowania w gruncie i na dachach oraz wykorzystywania zebranej wody z pomocą pomp, przewodów, filtrów, zraszaczy i innych urządzeń – to wszystko może wchodzić w zakres dotowanej przez NFOŚiGW inwestycji. Musi ona prowadzić do tego, żeby wody opadowe lub roztopowe z posesji nie były odprowadzane poza jej teren (np. do kanalizacji sanitarnej lub deszczowej albo do rowów odwadniających czy na sąsiadujące tereny, ulice i place), lecz służyły do nawadniania, podlewania roślin w ogrodach oraz do innych celów bytowych i gospodarczych.

Zbieranie deszczówki jest prostym, ale niezwykle skutecznym sposobem na ograniczenie zużycia wody z sieci miejskiej oraz zmniejszenie obciążenia kanalizacji deszczowej. Jest to wyjątkowa okazja dla każdego z nas, aby włączyć się do akcji na rzecz ochrony środowiska i wody. Zachęcam Dolnoślązków

do zbierania deszczówki i do składania wniosków w programie Moja Woda. Szczegóły naboru już są na naszej stronie internetowej – mówi Łukasz Kasztelowicz, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, który realizuje na Dolnym Śląsku program NFOŚiGW.

Nabór ruszył 3 sierpnia. Właściciele lub współwłaściciele nieruchomości z domem jednorodzinny mogą uzyskać dotację w wysokości 6 tys. zł, która obejmuje do 80 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia służącego przydomowej retencji. Pieniądze z programu należy przeznaczyć na zakup komponentów, które są trwałą częścią systemu nawadniania czy innego wykorzystywania wód opadowych oraz na koszty adaptacji elementów już istniejących. Wnioski można składać do końca czerwca przyszłego roku w WFOŚiGW we Wrocławiu.

Program Moja Woda pomaga chronić polskie zasoby wody poprzez zwiększanie retencji

przy budynkach jednorodzinnych oraz gospodarczych, a następnie wykorzystywanie wody opadowej i roztopowej zgromadzonej przez przydomowy system zbierania deszczówki na terenie prywatnej posesji. Ogłoszona w 2020 r. pierwsza edycja programu cieszyła się ogromną popularnością wśród Polaków.

Podobnie było w 2021 r. Budżet w pierwszym roku opiewał na 100 mln zł, a na drugą edycję Ministerstwo Klimatu i Środowiska skierowało ponad 136 mln zł. Zrealizowane już inwestycje pozwalają na zgromadzenie i zagospodarowanie na terenie prywatnych nieruchomości około 2,5 mln m sześć. wód

opadowych (i roztopowych) rocznie. Trzeci nabór ma sprawić, że wartość ta wzrośnie orientacyjnie o kolejne 1,2 mln m sześć. deszczówki, która zostanie wykorzystana przez właścicieli domów jednorodzinnych do wspomagania walki z suszą i lokalnymi podtopieniami.

(as)

Moja WODA

Ministerstwo Klimatu i Środowiska
NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu

Program Moja Woda to dofinansowanie do:

- gromadzenia wód opadowych (np. zbiorniki szczelne, oczka wodne),
- retencjonowania wody (np. drenaż, zielone dachy),
- wykorzystywania zebranej deszczówki (np. pompy, filtry, zraszacze),
- zbierania wód opadowych (np. łapacze, rury).

Dotacja 6 000 zł

Za oknem deszcz, a w ZOK-u plaża

Show must go on – mimo niepogody zaplanowane na niedzielę 6 sierpnia przedstawienia teatralne dla dzieci odbyły się, tyle że nie w Rynku, lecz na scenie Złotoryjskiego Ośrodka Kultury. Pierwsze było utrzymane w mocno wakacyjnym i morskim klimacie, więc sprawiło dzieciakom w ten ponury dzień wiele frajdy. Kolejny spektakl, pt. „Podróże dookoła świata”, był o charakterze integracyjnym i angażował małego widza w akcję.

W sali widowiskowej zrobiło się w niedzielne popołudnie jak na oceanie. Był szum fal przybijających do brzegu, piski mew, sztorm z błyskami i grzmotami, statki, bezludna wyspa, a nawet wielka ośmiornica i sam Neptun, król mórz, który biegł po scenie z trójzębem. Ale tytuł przedstawienia w końcu zobowiązuje – dzieci mogły obejrzeć „Morskie opowieści”, komedię utrzymaną w konwencji kina niemego. Ze sceny nie padło ani jedno słowo (poza imionami bohaterów), ale naprawdę wiele się działo. Szybka akcja, rubaszny humor i groteskowe przygody marynarza i dziewczyny,

którzy wyruszają w wymarzony rejs po morzach i oceanach, by w końcu odnaleźć wielki skarb: przyjaźń, mogły się młodym widzom podobać. I, sądząc po brawach na koniec i uśmiechach na twarzach, podobały się.

Spektakle można było obejrzeć bezpłatnie dzięki projektowi „Teatr w Małym Mieście” prowadzonemu przez Fundację Wspierania Twórczości Niezależnej ze wsparciem finansowym PZU, a także dzięki środkom z budżetu obywatelskiego uzyskanym przez ZOK na projekt pn. „Wakacje z kulturą”.

(as)



Fabularne eldorado

Rekord z zeszłego roku pobity nie został, ale liczba filmów zgłoszonych do tegorocznej edycji Dolnośląskiego Festiwalu Filmowego „Złoty Samorodek” znowu przekroczyła 150! Impreza zaplanowana jest jak zwykle na przełom września i października.

Festiwal jest już na półmetku. Obecnie trwa preselekcja filmów zgłoszonych do konkursu finałowego, który zacznie się w piątek 29 września, a skończy w niedzielę 1 października.

W tym roku zgłoszono 43 filmy animowane, 38 dokumentalnych oraz aż 86 obrazów fabularnych. Tych ostatnich w historii festiwalu tyłu jeszcze nie było.

– W poprzednich edycjach te różnorodności tematyczne nie były tak duże – zaznacza Zbigniew Gruszczyński, dyrektor DFF „Złoty Samorodek”, który jednocześnie zwraca uwagę na coraz lepszą jakość techniczną filmów, a także na ich zróżnicowaną tematykę. – Dominuje w filmach obraz życia codziennego, współczesne problemy i radości ludzi w różnym wieku, począwszy od dzieci poprzez młodzież aż do późnej starości.

Lista finalistów zostanie opublikowana na stronie www.zlotysamorodek.pl

zlotysamorodek.pl najpóźniej do 10 września.

– Składamy szczególne podziękowania wszystkim twórcom nadesłanych produkcji. Dziękujemy reżyserom, scenarzystom, operatorom kamer, jednym słowem wszystkim, którzy w pracę kinematograficzną włożyli swoje serce, umiejętności i pasję, bez której te produkcje by nie powstały. Słowa uznania należą się wam wszystkim bez względu na to, czy dostaniecie się do ścisłego finału czy też nie – gratuluje dyrektor Gruszczyński. I apeluje: – Nie porzucajcie swoich zamiłowań w dziedzinie filmu i dalej kształtujcie umiejętności, kreując nie tylko swoją wizję, ale i talent, którego wam nie brakuje. Wszystkim twórcom już teraz życzę wielu sukcesów w Polsce i za granicą. Niech w przyszłości wszystkie nagrody filmowe staną się waszą własnością.

(as)

Nuda? To nie u nas

Okolo 200 dzieci wzięło udział w lipcowych warsztatach i wycieczkach organizowanych przez Złotoryjski Ośrodek Kultury. Zróżnicowany i atrakcyjny program sprawił, że na listach uczestnictwa trudno było o wolne miejsce. Na półmetku wakacji ZOK mógł mówić o sukcesie, bo rzucił wyzwanie „wakacyjnej nudzie” i poradził sobie całkiem nieźle, pracując przy tym nad zdrowymi nawykami swoich podopiecznych.

Zainteresowanie naszymi propozycjami zajęć wakacyjnych jest naprawdę duże – podkreślała Joanna Sosa-Misiak z ZOK-u. – Nie mamy żadnego problemu z zamknięciem list uczestników, chętnych jest tyle, że tworzymy nawet rezerwy, na wypadek, gdyby ktoś z różnych względów zrezygnował.

W każdych zajęciach, czy to na miejscu czy wyjazdowych, brało przeciętnie udział 20 dzieciaków. Przychodziły z chęcią, bo ciekawych propozycji, które były w stanie z powodzeniem konkurować z wakacyjną nudą, nie brakowało. Tegoroczna letnia przygoda z ZOK-iem zaczęła się od warsztatów pod szyldem „samo zdrowie”, które poprowadził Maciej Zawierucha z Zielonego Wulkanu. Ich uczestnicy nauczyli się podczas pysznej (nie tylko w przenośni) zabawy samodzielnie robić żelki owocowe.

Zdrowo było także podczas zabaw tanecznych i ruchowych z instruktorką zumbi i dietetyczką fitnessową Katarzyną Czesnakowicz. Dzieci dostały solidną porcję ćwiczeń rozciągających, rywalizacji sportowej i świeżego powietrza w płucach.

Później przyszedł czas na pomysłowe zajęcia plastyczne: kolorowanie pudełka z motywem kamieniczki służącego do przechowywania różnych „przydasiów” oraz robienie zawieszek dekoracyjnych z drewnianych elementów oraz filcu. Była także zabawa edukacyjna z klockami i układanie z nich okazałego średniowiecznego zamku, czemu towarzyszyła opowieść o tym, czym były „orle gniazda”, co to był cech rycerzy i jak upływało życie w warowni.

Hitem okazały się wycieczki z akcentami zoologicznymi. Na jedną z nich ZOK zabrał młodych złotoryjan do pracowni stolarskiej Jacenty w Męcince, gdzie mogli pomajsterkować i zabawić się artystyczną obróbką drewna, a także pohasać po ogrodzie w poszukiwaniu kolorowych drewnianych domków, w czym towarzyszyły im m.in. kozy. Terapeutycznego kontaktu ze zwierzętami nie zabrakło również podczas kolejnego wyjazdu – tym razem do Proboszczowa, do gospodarstwa Alpalogos, gdzie dzieci mogły pospacerować z przesympatycznymi alpami, które pozowały do zdjęć i nadstawiły się do głaskania. Do domu spod Ostrzycy zabrały alpaki utkane własnoręcznie



techniką string artu (obrazy z nitki).

A że w zdrowym ciele zdrowy duch, ZOK zorganizował również wyjazd na basen Orka w Bolesławcu (to stały punkt wakacyjnego programu cieszący się niezmiernie wielką popularnością) oraz zajęcia z hip-hopu ze Street Dance Academy.

To podsumowanie tylko trzech lipcowych tygodni. Dołożyć trzeba do tego jeszcze warsztaty artystyczne, z którymi pod koniec lipca ruszyło Muzeum Złota pracujące również w strukturach ZOK-u. Do wyboru było 5 grup: kolorowe magnesy, sznurkowe wisiorki, włóczkowe

laleczki, drzewka z minerałami, a także malowanie na szkle. Było więc w czym wybierać.

Dodajmy, że wachlarz ZOK-owskich działań wakacyjnych był dużo szerszy i w tym roku wyjątkowo bogaty za sprawą budżetu obywatelskiego, w ramach którego placówka realizowała projekt „Wakacje z kulturą”. Za nami: koncert Sekcji Rapu oraz zabawy z animatorką z Eldorado w Rynku, teatry dla dzieci oraz koncert filharmoników.

Dodajmy, że poza projektem ZOK zorganizował dwie dyskoteki nad zalewem i seanse kina plenerowego.

(as)



Muzyczna podróż po świecie

W niedzielę 13 sierpnia w Rynku odbyło się ostatnie wydarzenie z projektu obywatelskiego „Wakacje z kulturą”.

Muzycy Karkonoskiej Filharmonii Kameralnej zaserwowali zebranym filmową

muzykę z niemal całego świata. Po koncercie odbył się konkurs z nagrodami.

(ms)



Coraz więcej oszukanych. To już plaga

Policja apeluje o ostrożność i zdrowy rozsądek – w ostatnich tygodniach ofiarą oszustów padło wielu mieszkańców powiatu złotoryjskiego. Zostali oszukani na różne sposoby, zarówno przez telefon, jak i internet. Razem stracili kilkadziesiąt tysięcy złotych. Oto kilka historii – ku przestrodze.

Do Komendy Powiatowej Policji w Złotorzy zgłosiła się kobieta, która poinformowała o utracie swoich oszczędności. Na jej telefon komórkowy zadzwonił mężczyzna mówiący ze wschodnim akcentem, podający się za pracownika firmy inwestycyjnej. Mężczyzna poinformował, że w związku z prowadzonymi w przeszłości przez kobietę inwestycjami przestały do uregulowania pewne kwestie finansowe. W tym celu poprosił ją o kliknięcie w link, który jej wysłał i postępowanie zgodnie z jego instrukcjami. Kobieta kliknęła w otrzymany link, a następnie zalogowała się do bankowości elektronicznej. Zgodnie z kolejnymi wskazówkami rozmówcy zainstalowała trzy aplikacje na telefon. Jedną z nich była szybka aplikacja do zdalnego pulpitu. W trakcie wykonywania kolejnych działań zorientowała się, że saldo na jej dwóch kontach uległo zmianie. Oszust, najprawdopodobniej wykorzystując zdalny dostęp do telefonu kobiety, wykonał operacje bankowe z jej kont. W ten sposób kobieta straciła około 40 tys. zł.

– Mając na uwadze powyższy przykład, ostrzegamy i apelujemy o ostrożność. Do każdej rozmowy z konsultantem lub doradcą należy podchodzić ze zdrowym rozsądkiem i stosować zasadę ograniczonego zaufania. Jeśli konsultant, doradca lub inna osoba w trakcie rozmowy telefonicznej prosi nas o zainstalowanie aplikacji lub programów, uważajmy – to może być oszust. Pamiętajmy również, żeby nigdy nie udostępniać swoich danych – ostrzega mł. asp. Dominika Kwakszys, oficerka prasowa KPP w Złotorzy.

Kup pan auto

Kilka tysięcy złotych stracili dwaj mieszkańcy powiatu złotoryjskiego, którzy postanowili kupić samochody wystawione na sprzedaż w internecie. W pierwszym przypadku mężczyzna znalazł ofertę sprzedaży samochodu osobowego na niemieckiej stronie internetowej. Telefonicznie skontaktował się ze sprzedającym, który mówił po polsku. Cena auta była bardzo atrakcyjna, dlatego mężczyzna postanowił wpłacić 2 tys. zł zaliczki w celu zarezerwowania pojazdu. Niestety okazało się, że po wpłaceniu zaliczki kontakt ze sprzedającym się urwał, przestał on odbierać telefony, a kupujący zorientował się, że został oszukany.

– W drugim przypadku miesz-

kaniec powiatu złotoryjskiego znalazł ofertę sprzedaży samochodu ciężarowego na polskim popularnym portalu internetowym. Sprzedający poinformował go, że zainteresowanie autem jest bardzo duże, dlatego jeśli chce mieć pewność, że nikt go nie uprzedzi, sugeruje wpłacenie zaliczki. Kupujący postanowił zarezerwować auto, tym bardziej że sprzedający zapewniał, że jeśli na miejscu zostanie mu zwrócona. Mężczyzna wpłacił tysiąc złotych i pojechał po odbiór auta do województwa lubuskiego. Na miejscu okazało się, że pod wskazanym adresem mieszka osoba, która nie sprzedawała żadnego auta. Mężczyzna próbował skontaktować się ze sprzedającym, ale bezskutecznie. Ogłoszenie zostało usunięte, a mężczyzna zorientował się, że został oszukany – mówi rzeczniczka prasowa złotoryjskiej policji, która prowadzi w obu tych sprawach postępowania.

„Wylinkowana”

Ofiarą oszustów padła też 30-letnia mieszkanka powiatu złotoryjskiego, która za pośrednictwem strony internetowej wystawiła na sprzedaż ubrania dziecka. Po pewnym czasie odezwała się do niej osoba zainteresowana zakupem. Korespondencja odbywała się poprzez wiadomości tekstowe. Kobieta w jednej z wiadomości otrzymała link. Niczego nieświadoma otworzyła go. Wtedy została przekierowana na stronę internetową banku. Tam wpisała dane potrzebne do logowania do bankowości internetowej.

– Po chwili otrzymała kolejną wiadomość, tym razem z potwierdzeniem płatności. Kobieta była przekonana, że to prawdziwa transakcja. Kiedy ponownie próbowała zalogować się do banku, dotychczasowe hasła okazały się już nieaktywne. Wtedy też otrzymała kolejną wiadomość z informacją, że zakupiła telefon i zaciągnęła kredyt w kwocie 4600 zł. W wyniku natychmiastowego kontaktu z pracownikiem infolinii zablokowała rachunek bankowy i kartę. Jednak oszuści zdążyli już wypłacić z konta ponad 2 tys. zł – relacjonuje mł. asp. Kwakszys.

Pokrzywdzona zgłosiła na policji zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W tej sprawie będą prowadzone dalsze czynności. – Aby uniknąć podobnych sytuacji, pamiętajmy, żeby nie klikać w linki otrzy-

wane od nieznanymi osobami. Każde finalizowanie transakcji, czy to poprzez komunikatory czy wiadomości mailowe lub sms-y, które zawierają linki, powinno wzbudzić naszą czujność. Warto również zwrócić uwagę na pisownię w takich korespondencjach. Oszustwa często zawierają błędy i literówki. Co więcej, każdy sposób wywarcia na nas presji czasu, pośpiechu, szybkiego działania również powinno wzbudzić naszą ostrożność – dodaje funkcjonariuszka.

Parostatkem w piękny rejs...

Z kolei ponad 15 tys. zł straciła 67-letnia kobieta, która na portalu społecznościowym poznała mężczyznę podającego się za polskiego marynarza pracującego na kontenerowcu i mieszkającego od wielu lat we włoskiej Wenecji. Historia rozpoczęła się kilka miesięcy temu. Rozmowy odbywały się telefonicznie, a także poprzez komunikator. Marynarz stopniowo zyskiwał zaufanie kobiety. Postanowił ją także odwiedzić w Polsce, a następnie wspólnie mieli zwiedzić Wenecję. Kiedy zbliżał się termin jego przylotu, mężczyzna poinformował, że część bagaży weźmie ze sobą, a resztę wyśle za pośrednictwem kuriera. Po jakimś czasie kobieta otrzymała wiadomość od rzekomej firmy kurierskiej z informacją, że konieczne jest opłacenie tej przesyłki. Zaskoczona tą informacją skontaktowała się ze znajomym. Marynarz twierdził, że dokonał wszelkich formalności związanych z wysyłką, jednak ze względu na to, że wysłał wartościowe dla niego rzeczy, poprosił kobietę o opłacenie tej paczki. Po przylocie do Polski obiecywał zwrot pieniędzy.

Kiedy mężczyzna zaspiał na samolot i nie przyleciał w wyznaczonym terminie, kobieta nabrała podejrzeń, że została oszukana. Udała się do złotoryjskiej komendy policji, gdzie zgłosiła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia oszustwa na kwotę ponad 15 tys. zł. W tej sprawie będą prowadzone dalsze czynności.

Kto daje i odbiera...

Kolejny mieszkaniec Złotorzy odebrał telefon od oszusta podającego się za pracownika banku, w którym rzeczywiście miał konto. Mężczyzna po drugiej stronie słuchawki poinformował 25-latkę, że pieniądze na jego rachunku są zagrożone, ponieważ odnotowano próbę zaciągnięcia kredytu w kwocie 7 tys. zł. Zaniepokojony złotoryjanin, w

trosce o pieniądze zgromadzone na koncie, postępował według wskazówek oszusta. Wygenerował kod blik i przekazał go rozmówcy, a następnie zgodnie ze wskazówkami zalogował się do aplikacji bankowej, gdzie zwiększył limit odnawialny na koncie. Wtedy też zauważył, że na rachunek bankowy wpłynęło mu kilka tysięcy złotych. Zgodnie z dalszymi wskazówkami rozmówcy wygenerował kolejne dwa kody blik i przekazał je oszustom. Wówczas jednak z konta wykonano przelew. Zniknęły zarówno oszczędności mężczyzny, jak i pieniądze, które chwilę wcześniej pojawiły się na rachunku. Dopiero wtedy zorientował się, że został oszukany.

Policjanci przyjęli zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W sprawie będą prowadzili dalsze czynności.

Inwestycja bez zwrotu

Na policję zgłosiła się też kobieta, która założyła konto na stronie internetowej, dzięki której miała inwestować pieniądze. Firma nie spełniła jej oczekiwań, dlatego po pewnym czasie postanowiła zlikwidować konto. Wtedy otrzymała telefon od osoby podającej się za analityka firmy. Mężczyzna wyjaśnił, że likwidacja konta jest możliwa poprzez zainstalowanie programu i założenie konta. Kobieta

postępowała zgodnie ze wskazówkami rozmówcy. Przekazała swoje dane oraz informacje zawarte na karcie płatniczej, w tym kod CVV. Wtedy zorientowała się, że utraciła kontrolę nad swoim komputerem. Nie mogła wykonać żadnej czynności, natomiast widziała, że ktoś zdalnie wykonuje przelewy z jej rachunku bankowego. Natychmiast skontaktowała się z bankiem, ale niestety transakcja została już zrealizowana. W ten sposób kobieta straciła ponad 3 tys. zł.

Policja przyjęła od pokrzywdzonej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia oszustwa. – Pamiętajmy, że instalując jakiegokolwiek aplikacje lub programy, warto dowiedzieć się, do czego one służą. Instalując aplikację AnyDesk lub aplikację o innej nazwie, ale podobnym działaniu, umożliwiamy zdalny dostęp do telefonu lub komputera. W ten sposób sami dajemy przestępcom dostęp do swojego konta i rachunku bankowego. W takich przypadkach bank może nie uwzględnić reklamacji. Jeśli otrzymamy podobny telefon, bądźmy czujni i nie działajmy pochopnie. Presja czasu i pośpiech są złymi doradcami. W takich okolicznościach można łatwo zostać zmanipulowanym – dodaje Dominika Kwakszys.

(as)

Dachowanie z pięcioma osobami

6 sierpnia po południu na drodze wojewódzkiej między Nową Wsią Złotoryjską a Łukaszowem doszło do dachowania pojazdu osobowego.

W samochodzie znajdowało się 5 osób, u których na szczęście nie stwierdzono obrażeń. Jadącym od strony Łukaszowa autem kierowała 19-latkę, która na łuku drogi (było mokro i ślisko) straciła panowanie. Kobięcie udało się „wyjść z zakrętu”, jednak na prostym odcinku drogi zjechała na przeciwległy pas ruchu, a

następnie na pobocze, gdzie dachowała. Kierująca pojazdem była trzeźwa. – Kobieta otrzymała mandat w wysokości 1500 zł i 12 punktów karnych za niedostosowanie prędkości do warunków panujących na jezdni – mówi mł. asp. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa KPP w Złotorzy.

(ask)/fot. Damian Zajdel



Dobra strategia kluczem do sukcesu

Na strzelnicy Złote Wzgórza odbyły się dwie rankingowe imprezy: Puchar Złotych Wzgórz oraz Dolnośląska Liga IPSC.

Puchar został zorganizowany przez klub Agat Złotoryja. Z kolei Dolnośląską Ligę IPSC organizowały 4 kluby: Agat, Bractwo Kurkowe Jelenia Góra, Lupus Zgorzelec oraz Strzelec Jelenia Góra.

Zawody IPSC to konkurencje strzeleckie, w których oprócz celności i szybkości liczy się opracowanie własnej strategii pokonania każdego toru. To zawodnik wybiera, w jakiej kolejności i którą pokona trasę, a każde omińnięcie celu lub jego nietrafienie wiąże się z punkta-

mi ujemnymi.

Gośćmi honorowymi zawodów byli: starosta złotoryjski Wiesław Świerczyński, jego zastępca Rafał Miara, starosta bolesławiecki Tomasz Gabriśiak, zastępca burmistrza Złotoryji Paweł Kulig, wójt gminy Złotoryja Jan Tymczyszyn oraz dyrektor Industrial Suport Łukasz Bielecki, który ufundował dodatkowe nagrody.

Wyniki oraz więcej zdjęć (w tym z dekoracji) można znaleźć na naszym portalu.

(reds)



Setki zawodników na listach startowych

W sobotę 26 sierpnia na złotoryjskim stadionie odbył się Gold Mityng im. Stanisława Pieprzyka.



Na listach startowych mogliśmy zobaczyć ponad 400 zawodników, jednak rzeczywistość było ich o wiele mniej, gdyż niektórzy startowali w kilku konkurencjach.

Organizatorami zmagani lekkoatletycznych był SL GKS Olsza Olszyna. Klubowi partnerował złotoryjski ratusz oraz Hala Sportowa Tęcza.

Dekoracje najlepszych były dokonywane po zakończeniu poszczególnych konkurencji. Nagrody wręczali burmistrz Robert Pawłowski oraz kierownik Tęczy Jacek Zańko.

– Atmosfera jest super, czuć sportowego ducha, stadion też świetny – mówił chwilę przed dekoracją Michał Kuziemka z Polkowic, zwycięzca w pchnięciu kulą.



Na mityngu mogliśmy kibicować zawodnikom m.in. podczas biegów na 60 m, 100 m i 400 m, skoku w dal, rzutu oszczepem i

pchnięciu kulą. Wyniki można znaleźć na naszym portalu.

(ms)

Gorąco i rodzinnie na kortach

Weekend 12-13 sierpnia przyciągnął na korty Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego ponad 50 dzieci i dorosłych, którzy uczestniczyli w zajęciach organizowanych przez halę sportową Tęcza w ramach projektu obywatelskiego „Rodzinne weekendy z tenisem”.

Do południa ćwiczyli młodzi fani tenisa, a w południe formę szlifowali dorośli pod okiem trenerów Bazalt ZTT: Jacka Kuczyńskiego, Mariusza Czernatowicza i Marcina Gagatka.

Z kolei w świąteczny wtorek organizatorzy projektu przygotowali turniej deblowy. Zgłosiło się 11 par, które rozegrały ze sobą formułę „każdy z każdym”

w systemie super tie-breakowym.

Atrakcyjność przedsięwzięcia okazała się bardzo duża, gdyż mimo gorąca wszyscy uczestnicy rozegrali do końca swoje mecze, otrzymując w nagrodę pamiątkowe dyplomy.

Najsukuteczniejsza okazała się para Marek Kotala i Piotr Sieja, drugie miejsce zajęli Mariusz Czernatowicz i Adam Szew-

czak, dalej uplasowali się kolejno: Piotr i Bartłomiej Korzystko, Tomasz i Piotr Łoziński, Mateusz Gagatek i Arkadiusz Gontarek, Adrianna i Piotr Kowalczykowie, Jan i Franciszek Hajdunowie, Krzysztof Bryś i Stanisław Dechnik, Agnieszka i Sebastian Sowa, Magdalena i Łukasz Mileszko, Agnieszka Borucka i Iga Korzystko.

(reds)



Złotoryjscy tenisiści wypuścili awans z rąk

Pełen dramaturgii był bezpośredni pojedynek o awans do tenisowej LOTTO SuperLIGI. ZTT Bazalt Złotoryja świetnie zaczął wyjazdowy mecz z KT GAT, ale ostatecznie wrócił z Gdańska na tarczy, przegrywając 3:4, choć prowadził już 2:0! Zawiedli złotoryjscy tenisiści – wszystkie starcia z ich udziałem zakończyły się porażkami. Teraz pozostało już tylko liczyć na wrześnieowe baraże.

W ostatniej kolejce forBET 1. Ligi, w której decydowały się losy bezpośredniego awansu do LOTTO SuperLIGI, ekipa KT GAT Gdańsk okazała się nieznacznie lepsza od ZTT Bazaltu Złotoryja, wygrywając po grze mikstowej 4:3. Pojedynek na początku toczył się pod dyktando złotoryjskich zawodników. Tegoroczne maturzystki Ewa Czapulak i Zuzanna Kubacha wygrały swoje potyczki bez straty seta, dając ZTT prowadzenie 2:0. Mieliśmy zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Wydawało się, że singliści w osobach Marcela Zielińskiego i Sebastiana Brzezińskiego szybko dopełnią formalności.

Nic jednak bardziej mylnego. Męskie „rakiety” z Gdańska stanęły na wysokości zadania i dość nieoczekiwanie doprowadziły do remisu 2:2. Filip Pieczonka w dwóch setach uporał się z Sebastianem Brzezińskim 6:2, 6:2. Więcej dramaturgii miał drugi pojedynek singlistów. Maciej Kos

wygrał pierwszego seta z utytułowanym Marcelem Zielińskim z ZTT 6:3, a w drugim dzieliło go jedno podanie od zakończenia meczu. Zieliński zdołał jednak dwukrotnie przełamać Kosa, zapisując drugą partię na swoją korzyść (7:5). W super tie-breaku zawodnik gospodarzy opanował nerwy i wygrał 10-5.

W grach podwójnych obie drużyny podzieliły się punktami. Ponownie rozczarowali tenisiści ze Złotoryi, którzy ugrali ledwie jednego gema.

O awansie do LOTTO SuperLIGI decydował mikst, w którym więcej zimnej krwi zachowała para gospodarzy Pieczonka/Koprowska, wygrywając ze złotoryjskim duetem Kubacha/Brzeziński 6:4, 6:3. Zespół z Pomorza zapewnił sobie w ten sposób miejsce w wyższej klasie rozgrywkowej. ZTT, które od początku sezonu zapowiadało walkę o awans, pozostają jeszcze wrześnieowe baraże.

(as)

Gabinet

Stomatologiczny

Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog

Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty:
tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy
i porady
- ✓ ekspresowa naprawa
protez

Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA

**technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek**

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa
protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

**Gabinet
angiologiczno-diabetologiczny**

dr n. med.

Małgorzata Gacka

specjalista

chorób wewnętrznych, angiologii,
diabetologii

Złotoryja, ul. Sienkiewicza 2

Rejestracja telefoniczna:
76 7491701



Gazeta Złotoryjska – tygodnik
samorządu terytorialnego ziemi
złotoryjskiej

Redakcja: redaktor naczelny – Piotr
Maas, reporter – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul.
Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekre-
tariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość:
76 878 34 28. www.gazeta.zlotoryja.pl,
e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie-
zamówionych, zastrzega sobie prawo
skracania i redagowania nadesłanych
komunikatów, apeli, wystąpień,
oświadczeń, listów itp. Materiały do
druku przyjmujemy do piątku przed wy-
daniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam
oraz tekstów sponsorowanych redakcja
nie odpowiada. Teksty sponsorowane
oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury,
59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76
878 33 74. Ogłoszenia przyjmujemy od

poniedziałku do piątku w godzinach 8-16.
Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”.

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.

Nakład: 800 egz. Kolportaż własny. Ga-
zeta jest członkiem Polskiego Stowa-
rzyszenia Prasy Lokalnej.

Helikoptery nad miastem, kolarze na rondzie

Setki złotoryjan kibicowały w ostatnią niedzielę lipca najlepszym kolarzom, którzy przemknęli przez nasze miasto podczas II etapu wyścigu Tour de Pologne. Przejazd cieszył się naprawdę sporym zainteresowaniem mieszkańców, ale trudno się dziwić – takiej „światowej” kolumny dawno już u nas nie było. Ci, którzy zostali w domach przed telewizorem, mogli oglądać na swoich ekranach Złotoryję i okolice z lotu ptaka dzięki transmisji na żywo.

Jeśli ktoś wcześniej nie czytał lub nie słyszał o tym, że planowany jest przejazd wyścigu przez Złotoryję, w niedzielę po południu mógł się nieco wystraszyć. Dwa helikoptery krążące nad miastem, do tego wycie wielu policyjnych syren, warkot motocykli obsługujących wyścig, klaksony – hałasu było przez chwilę sporo. Największa impreza kolarska w naszym kraju, jaką jest TdP, realizowana jest jednak z dużym rozmachem, wg najlepszych wzorców znanych z takich topowych wydarzeń jak Tour de France – także jeśli chodzi o transmisję telewizyjną.

Peleton jechał stosunkowo wolnym tempem, więc kolarze wjechali do naszego miasta kil-

kanaście minut później niż zakładano. Z drugiej jednak strony gdyby byli „o czasie”, to prawdopodobnie mocno by zmokli, bo chwilę wcześniej nad Złotoryją lunęło. Deszcz zdezorganizował m.in. pracę na jedynym podczas niedzielnej etapu oficjalnym bufecie, jaki przygotowano na ul. Legnickiej.

Jako pierwsi do naszego miasta wjechali Włosi Lorenzo Milesi i Jacopo Mosca oraz Brytyjczyk Sam Brand, którzy kilkanaście kilometrów po starcie w Lesznie odjechali w ucieczce. Nie udało im się jednak doprowadzić jej do mety na Orlinku w Karpaczu – zostali złapani na zjeździe do Kowar, ponad 30 km przed fini-



szem. Ostatecznie „złotoryjski” etap wygrał Słoweniec Matej Mohorič (późniejszy zwycięzca całego wyścigu), trzeci na trudnym podejściu w Karkonoszach był Polak Michał Kwiatkowski.

Wcześniej w Świerzawie roze-
grana została premia specjalna
przygotowana z okazji 95-lecia
TdP. Wygrał ją jadący w ucieczce
Mosca.

(as)

LETNI KONCERT Z MAASTRICHT 2023

ANDRÉ RIEU

Miłość

MIESZKA POŚRÓD NAS

NOWY SHOW KRÓLA WALCA
W KINIE AURUM

8.09 | 17.09 | 6.10

GODZ. 17⁰⁰

BILETY: 30 ZŁ

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.155.2023 z dnia 17 sierpnia 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.140.2023 z dnia 17 lipca 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

**Kino
Aurum**

**Klub Filmowy
zaprasza**

2 września 2023 r. (sobota)

W programie:

18⁰⁰ **Moja zbrodnia**

Reż. François Ozon

20⁰⁰ **Ukryta sieć**

Reż. Piotr Adamski

Wstęp: 30 zł

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego do właścicieli nieruchomości sąsiednich. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.139.2023 z dnia 17 lipca 2023 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.152.2023 z dnia 16 sierpnia 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

KICIA KOCIA NA PIKNIKU

Bystra kotka oraz jej przyjaciele zapraszają do kin. Podczas seansów nie zabraknie świetnej zabawy, przedszkolnych wyzwań czy niesamowitych odkryć. Uwielbianą przez najmłodszych rezolutną kotkę czekają nowe przygody. Razem ze swoimi wiernymi przyjaciółmi Packiem, Adelką i Juliankiem uda się na basen, plażę i oczywiście na piknik! Zobaczmy też, jak poznaje nowego kolegę podczas gry w piłkę, uczy się ważnej lekcji bawiąc się w sklep oraz odwiedza swojego wujka na wsi, gdzie zachwyca się jego nowym traktorem!

Gatunek: animacja.**Produkcja:** Polska. **Premiera:** 11.08.2023.**Czas trwania:** 45 min. **Reżyseria:** Marta Stróżycka.**Dni seansów:** 11-14.08 i 18-22.08 i 25-29.08.**Dni seansów:** 1-5.09.**RAPORT PILECKIEGO**

Długo wyczekiwana historyczna superprodukcja prezentuje losy jednego z największych polskich bohaterów – rotmistrza Witolda Pileckiego. Był harcerzem, uczestnikiem bitwy warszawskiej, obrońcą Polski w 1939 roku, członkiem ruchu oporu, powstańcem warszawskim, walczył w armii Andersa. Wykazał się bezprecedensową w skali świata odwagą – zgłosił się na ochotnika, by wejść do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, z którego brawurowo zbiegł po 947 dniach. W raporcie napisanym po ucieczce przekazał światu prawdę o zbrodniczej działalności Niemców. Po wojnie aresztowany, torturowany i skazany na śmierć przez komunistów za działalność wrogą Polsce Ludowej, nigdy nie wyrzekł się swoich ideałów.

Kraj produkcji: Polska. **Premiera:** 1 września 2023.**Czas trwania:** 119 min.**Reżyseria:** Krzysztof Łukaszewicz.**Dni seansów:** 1-5.09 i 8-12.09.**O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ**

Przeniesiona we współczesne czasy poruszająca historia przyjaźni dziecka i niezwyklego psa podróżnika znana z uwielbianego dzieła Romana Pisarskiego pod tym samym tytułem. Życie Zuzi (Liliana Zajbert), której tata Piotr (Mateusz Damięcki) pracuje na kolei, zmienia się nie do poznania, kiedy wkracza w nie Lampo – niezwykle pies podróżnik. Wyjątkowy owczarek, którego wyprawy pociągami są sensacją i hitem internetu, z miejsca zostaje najlepszym przyjacielem mającej problemy z sercem dziewczynki. Niestety, zazdrośny o sławę Lampo dyrektor (Adam Woronowicz) robi wszystko, żeby pozbyć się psa ze swojej stacji. Kiedy mu się to udaje, rozdzielona z ukochanym pupilem Zuzia zaczyna chorować. Chociaż wszyscy starają się jej pomóc, szybko staje się jasne, że tylko bliskość i przyjaźń czworonoga mogą być lekarstwem, którego dziewczynka tak bardzo potrzebuje.

Gatunek: familijny/przygodowy.**Kraj produkcji:** Polska.**Premiera:** 25 sierpnia 2023.**Czas trwania:** 96 min. **Reżyseria:** Magdalena Nieć.**Dni seansów:** 1-5.09.**KOCHANICA KRÓLA JEANNE DU BARRY**

Jeden z najdroższych, ale i najgorętszych francuskich filmów roku. Oparta na faktach historia kochanki francuskiego króla przedstawiała Josyane Bachelot, młodej, ambitnej kobiety z nizin społecznych, która śmiało używa swojej inteligencji i urody, by wspinać się po szczeblach dworskiej hierarchii. W tej kostiumowej superprodukcji, nakręconej we wnętrzach i plenerach Wersalu, w wielkim stylu na ekran powraca Johnny Depp w roli Ludwika XV., tworząc jedną z najbardziej przejmujących i wyrazistych ról w swojej karierze. Partneruje mu wcielając się w postać tytułowej kochanicy aktorka i reżyserka Maiwenn. Pełna wizualnego przepychu, pieszcząca oczy „Kochanica króla” to opowieść o sztuce uwodzenia, dworskim skandalu i pełnej przeszkód drodze na szczyt.

Gatunek: dramat kostiumowy. **Kraj produkcji:** Francja.**Premiera:** 25 sierpnia 2023. **Czas trwania:** 113 min.**Reżyser:** Maiwenn.**Dni seansów:** 1-5.09.**ULTIMATUM**

Mieszkający w Berlinie amerykański biznesmen Matt Turner (Liam Neeson) odwozi dzieci do szkoły, kiedy odbiera tajemniczy telefon. Głos ze słuchawki informuje go, że w jego samochodzie jest bomba, a brak współpracy czy próba kontaktu z policją grożą natychmiastową eksplozją. Aby uratować siebie i bliskich, Matt będzie musiał wykonać szereg zleceń nieznanego szantażysty. Jeśli odmówi, uzbrojony ładunek wybuchnie, zabijając Matta i niszcząc wszystko dookoła. Zmuszony do ciągłej jazdy, niemogący opuścić pojazdu mężczyzna rozpoczyna bezprecedensową walkę z czasem i desperacki wyścig po to, by ocalić życie.

Gatunek: thriller/akcja/sensacja.**Kraj produkcji:** USA.**Premiera:** 25 sierpnia 2023.**Czas trwania:** 90 min.**Reżyseria:** Nimród Anta.**Dni seansów:** 1-5.09.**UKRYTA SIEĆ**

Julita wie, że dobry news jest w cenie i z dnia na dzień może zrobić z niej gwiazdę mediów. Choć prawda jest niebezpieczna, młoda dziennikarka podejrzewa, że pewien celebryta odszedł z tego świata z czyjąś pomocą, a nie na skutek wypadku. Im więcej znaków mówi, by odpuścić, tym bardziej dziewczyna wnika w sieć intryg i kłamstw. Każdy krok ma swoje konsekwencje, bo obserwuje ją ktoś, kto może pozyskać jej najsłynniejsze tajemnice i jednym kliknięciem zburzyć jej świat. Nieznany przeciwnik jest bezwzględny, a najbliższych sprzymierzeńców Julita znajduje w rodzinie. Okazuje się jednak, że śledztwo dotyczy zaledwie wierzchołka góry lodowej, a to, co pod spodem, może wstrząsnąć nie tylko światem jej bliskich, ale całym krajem.

Gatunek: thriller. **Produkcja:** Polska.**Czas trwania:** 106 min. **Premiera:** 1 września 2023.**Reżyseria:** Piotr Adamski.**Dni seansów:** 1-5.09 i 8-12.09.**SILA NASZYCH MARZEŃ**

Zoe dosłownie urodziła się i wychowała wśród koni. Wraz z rodzicami i bratem prowadzi szczęśliwe życie w stadninie koni wyścigowych. Marzy o tym, by zostać dżokejką, tak jak jej ojciec. Kiedy pewnego dnia rodzi się źrebiak Burza, dziewczynka widzi w nim championa, na którego długo czekali jej rodzice. To ma być zwycięzca, którego sama będzie dosiadać. Tymczasem pewnej burzowej nocy Burza w panice rani dziewczynkę, przez co ta traci władzę w nogach. Nie mogąc pogodzić się z losem, Zoe pogrąża się w rozpacz, pociągając za sobą całą rodzinę, a w szczególności ojca, który może stracić wszystko. Czy dzięki wsparciu rodziny oraz pomocy stajennego, który ma dar komunikowania się z końmi, Zoe podejmie próbę dokonania niemożliwego i spełnienia swoich marzeń?

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Francja.**Czas trwania:** 109 min. **Premiera:** 8 września 2023.**Reżyseria:** Christian Duguay.**Dni seansów:** 8-12.09 i 15-19.09.**TEŚCIOWIE 2**

Czy tym razem dojdzie do ślubu? Weronika i Łukasz – niedoszła para młoda z pierwszej części postanawia dać sobie drugą szansę i zaprasza rodzinę na ślub i przyjęcie weselne do nadmorskiej miejscowości. Wśród gości znajdują się dobrze znani już widzom bohaterowie: Wanda i Tadeusz wraz z psem Mirelką, a także rozwiedziona Małgorzata w towarzystwie... o kilkanaście lat młodszego Jana oraz matki. Morze, drinki, rozneglizowani plażowicze to wszystko sprawia, że członkowie rodziny pary młodej coraz bardziej się otwierają i zrzucają kolejne maski.

Gatunek: komedia. **Produkcja:** Polska.**Czas trwania:** 95 min.**Premiera:** 15 września 2023.**Reżyseria:** Kalina Alabrudzińska.**Dni seansów:** 9-10.09 i 15-19.09 i 22-26.09.**ZAKONNICA II**

Rok 1956, Francja. Ksiądz zostaje zamordowany. Złosięrozprzestrzenia. Kontynuacja światowego hitu „Zakonnica”, w którym siostra Irene po raz kolejny staje twarzą w twarz z demoniczną siłą Valak – Demoniczną Zakonnica.

Gatunek: horror. **Produkcja:** USA.**Czas trwania:** 110 min. **Premiera:** 8 września 2023.**Reżyseria:** Michael Chaves.**Dni seansów:** 8-12.09 i 15-19.09.**MRU I JA. WIELKA PRZYGODA NA CZTERY ŁAPY**

Dziesięcioletnia Cleo wraz z kotkiem Mru i rodzicami jadą do domku w górach spędzić leniwe wakacje. Zawadiacki Mru nie zamierza się jednak nudzić: wyrusza w podróż, aby odnaleźć swoją dziką naturę. Cleo, wraz z szaloną sąsiadką i psem Rambo, podążają jego tropem, a beztrudne lato okazuje się pełne wrażeń! Cleo i Mru połączy wyjątkowa przyjaźń oraz zadzieją się niezwykle rzeczy – szykujcie się na wielką przygodę na cztery łapy!

Gatunek: familijny. **Produkcja:** Francja/Szwajcaria.**Czas trwania:** 90 min. **Premiera:** 15 września 2023.**Reżyseria:** Guillaume Maudatchevsky.**Dni seansów:** 15-19.09 i 22-26.09.**AFTER 5. NA ZAWSZE**

Film jest oparty na piątym tomie serii, czyli powieści „Before. Chroń mnie przed tym, czego pragnę”. Ta część opowiada całą historię romansu Tessy i Hardina z jego perspektywy. W wywiadzie dla Teen Vouge twórcy ekranizacji zdradzili jednak, że film ma przede wszystkim skupiać się na sprawach, które wydarzyły się w życiu chłopaka przed spotkaniem Tessy. Ważne dla fabuły mają być traumy, które sprawiły, że stał się osobą, którą znają widzowie i czytelnicy pierwszych czterech części. Czy Tessę i Hardina czeka wreszcie upragniony happy end? A może dadzą sobie wreszcie spokój i raz na zawsze rozejdą się w dwie przeciwne strony?

Gatunek: romans. **Produkcja:** USA.**Czas trwania:** 105 min. **Premiera:** 13 września 2023.**Reżyseria:** Castille Landon.**Dni seansów:** 15-19.09 i 22-26.09.**KOSMICI W MOJEJ SZKOLE**

W wyniku kosmicznej anomalii statek Sił Obrony Galaktyki i jego miniaturowa załoga – Gus, Max i Sophie – trafia do wnętrza mózgu 16-letniego ucznia – Normana. Od teraz widzą i słyszą wszystko to co nastolatek. A to dopiero początek kłopotów, bo dzielni kosmici są w trakcie misji, od której zależy dobro i przyszłość Wszechświata. Teraz, aby pokonać największego wroga – międzygalaktycznego złoczyńcę Zoltharda – Gus, Max i Sophie będą musieli ujawnić się i poprosić chłopca o pomoc. Muszą się jednak spieszyć, bo podstępny Zolthard przejął już kontrolę nad umysłem dyrektorki szkoły, do której chodzi Norman i przeciąga na swoją stronę kolejnych nauczycieli. Czasu jest coraz mniej, po szkolnych korytarzach krąży UFO, a kosmicznie komiczna konfrontacja dosłownie wisi w powietrzu!

Gatunek: animacja/komedia/science-fiction.**Produkcja:** RPA. **Czas trwania:** 190 min.**Premiera:** 22 września 2023.**Reżyseria:** Paul Meyer, Gerhard Painter.**Dni seansów:** 22-26.09 i 29.09-3.10.**ZIELONA GRANICA**

Najnowszy film trzykrotnie nominowanej do Oscara Agnieszki Holland. Opowieść o tym, że każdy z nas może nieoczekiwanie znaleźć się w sytuacji granicznej i zostać zmuszony dokonywać wyborów pomiędzy dobrem a złem. Obraz uświadamia nam, że dyskusja o wyborach moralnych nie jest domeną akademickich sal, lecz dzieje się tu i teraz, we współczesnej Polsce. Scenariusz powstał na podstawie prawdziwych wydarzeń, które dzieją się tuż obok nas. Przygotowania do filmu objęły setki godzin analizy dokumentów, wywiadów z uchodźcami, strażnikami granicznymi, mieszkańcami pogranicza, aktywistami i ekspertami. Przejmująco aktualna „Zielona granica” to kino, które otwiera oczy, trafia prosto w serce i nikogo nie pozostawia obojętnym.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Polska/Czechy/Francja/Belgia.**Premiera:** 22 września.**Czas trwania:** 148 min. **Reżyseria:** Agnieszka Holland.**Dni seansów:** 22-26.09 i 29.09-3.10.